№ 254 Łódź, Sobota 8 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Upośledzenie prowincji.

Centralizacja życia polskiego w Warszawie. — Jest ona fatalną pozostałością rosyjską. — Prowincja tonie w zacofaniu. — Oświata. — Prasa prowincjonalna. — Konieczna jest natychmiastowa sanacja stosunków.

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem w życiu politycznem Polski jest wybitna centralizacja jego w stolicy. Jest to bezsprzecznie wielka wada organizacji opinji społecznej, której korzenie tkwią głęboko w przeszłości dziejowej, a skutki sięgają bardzo daleko w dziedzinę spoistości społeczeństwa i jego politycznego wykształcenia i wyrobienia. Warszawa wprost zmonopolizowała politykę polską, a kraj cały, nie wyłączając nawet tak ważnych ośrodków, jak Kraków, Lwów i Poznań, niezwykle bogatych w siły i doświadczenie, leży pod tym względem wprost odłogiem.

Pomijając już Niemcy, które z racji swej struktury związkowej posiadają wiele centrów politycznych poza Berlinem, klasycznym przykładem roztoczenia życia politycznego na cały kraj jest Anglja. Aczkolwiek Londyn, jako siedziba władz głównych, jest punktem centralnym, nie monopolizuje on jednak całego życia, a Manchester (punkt oparcia radykałów), Liverpool, Birmingham i Dublin, wcale nie są odrzucane na plan drugi. Premjerowie i ministrowie obierają je często za miejsce wygłaszania swych exposé, prasa cieszy się równym poważaniem w państwie, co stołeczna, opinja publiczna prowincji nie jest lekceważona. To samo zjawisko widzimy w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech.

Inaczej rzecz przedstawia się we Francji, która pod względem politycznym zarówno jak i kulturalnym ześrodkowuje się w Paryżu.

Nie ulega wątpliwości, że fakt ten wiąże się ściśle z ogólnym centralistycznym systemem administracji. Ogniskuje on w stolicy życie całego kraju, tu bowiem zbiegają się nici wszystkich jego ważniejszych spraw. Ograniczony samorząd lokalny nie wyrabia ludzi do szerokiej działalności społecznej, praca skazana jest na obserwowanie z dalekiej odległości zjawisk życia państwowego. Taki stan rzeczy jest w samej Francji poddawany najostrzejszej krytyce, a wtedy wszystkie jego wady jaskrawo się uwydatniają.

U nas rzecz przedstawia się pod nieco odmiennym kątem widzenia. W Rzeczypospolitej system centralizacyjny administracji został w znacznej mierze zarzucony. Szerokie kompetencje samorządów gminnych, w szczególności zaś większych miast wydzielonych, podział kraju na województwa z uwzględnieniem czynnika historycznego i gospodarczego (projekt prof. Buzka) najwidoczniej zmierza do wciągnięcia całego społeczeństwa do zarządzania krajem, aż nadto widoczne różnice dzielnicowe potrwają jeszcze długie, długie lat dziesiątki i stanowią doskonałą podstawę do rozszerzenia i pogłębienia fundamentów polskiej opinji publicznej. Długowiekowa tradycja historyczna przekazuje nam w spuściźnie na psychologji narodowej zbudowany system decentralizacji rządów i powszechności wpływu publicznego na sprawowanie ich.

Dlatego też przyczyn obecnego stanu rzeczy należy doszukiwać się gdzieindziej: przejęliśmy wprost ślepo nadzwyczaj szkodliwy i celowo przeciw nam wymierzony system rosyjski. Pragnąc wynarodowić nas i wykoszlawić politycznie społeczeństwo polskie, Rosja planowo gnębiła prowincję pod każdym względem. Wszelka akcja uświadamiająca i kulturalna była tu otoczona niesłychanymi rygorami; prasa prowincjonalna podlegała najostrzejszej senzurze i zdana była na łaskę i niełaskę najciaśniejszych policyjnych mózgownic. Prowincję trudno było ruszczyć wobec ograniczonego dostępu do niej czynnika urzędowego, przeto starano się ją przynajmniej dusić i tłumić życie. Politykę tę stosowano ciągle i niezmiennie od połowy ubiegłego wieku.

Nieco inaczej było w Warszawie. Tu łatwiej było o jakąś apolityczną akcję polską, ale też silniej „użyźniano" jej glebę czynownikami. Powódź urzędów ściągała tu całe życie kraju. Stolicę zalewały tysiące rosjan, a rząd dążył do nadania jej moskiewskiego charakteru. Zresztą, łatwiej było rozciągać w Warszawie ścisłą kontrolę nad ruchem narodowym, aniżeli baczyć na cały kraj w sposób wytężony.

Jeśli jednak plan ten był bardzo celowy z punktu widzenia zaborczego wroga, to wcale nie widzimy powodów, ażebyśmy stosowali go u nas sami.

Prowincja nie może pozostać terenem wyłącznie działalności gospodarczej. Jest to jej polityczne i kulturalne zabijanie, a tym samym, zwężanie podstaw życia publicznego do samej Warszawy, do jednego wielkiego miasta.

Warszawa posiada dziś uniwersytet, politechnikę, wyższą szkołę handlową, akademję rolniczą, wolną wszechnicę, szkołę nauk politycznych, szkołę dziennikarską, akademję sztuk pięknych, konserwatorjum i cały szereg szkół typu pośredniego pomiędzy średnimi a niższymi. Tymczasem prowincja b. Królestwa, prócz wątpliwej naukowej wartości „uniwersytetu" lubelskiego, który zresztą ma bardzo ograniczone prawo publiczności, nie ma ani jednego wyższego zakładu naukowego.

Projekt ufundowania politechniki w Łodzi pogrzebany został w zarodku. Instytut agronomiczny w Puławach zamieniony jest na doświadczalną stacje rolną. Nic dziwnego, że prowincja b. Królestwa pogrążona jest w niebywałem zacofaniu, że życie kulturalne znajduje się w stanie, urągającym wszelkim nowoczesnym pojęciom. Z wyjątkiem Warszawy cały kraj nie posiada teatru, który stałby na europejskim poziomie. Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo kultury i sztuki, jeśli wogóle ma coś do roboty, to powinno przedewszystkiem ingierować w tej dziedzinie, naprawić rzucające się wprost w oczy braki. — Fatalne skutki upośledzenia prowincji nie dają długo na siebie czekać. System centralizacji administracyjnej i hypertrofji znaczenia stolicy, historycznie wzrosły na podłożu absolutyzmu i odpowiadający mu duchem, jest absolutnie chybiony w stosunkach państwa demokratycznego i ludowładczego.

Parlamentaryzm, jeśli ma istotnie odpowiadać wszelkim wymaganiom teorji, musi opierać się o rozwinięte politycznie, uświadomione społeczeństwo.

Głos wyborcy oddany w Warszawie, czy też w Pacanowie posiada zupełnie identyczne znaczenie i dlatego upośledzanie i zagłuszanie prowincji odbija się nadwyraz szkodliwie.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że w rządzonej centralistycznie Francji instytucja parlamentu poddawana jest jaknajsilniejszej krytyce aż do zwątpienia w jego celowość, podczas gdy w decentralistycznej Anglji i Niemczech jest zupełnie przeciwnie.

Na odbytym niedawno we Lwowie zjeździe dziennikarzy z całej Polski skarżono się gorzko na upośledzenie prasy prowincjonalnej pod każdym względem.

Z małemi wyjątkami jej znaczenie polityczne równe jest zeru. Nie należy powtarzać, że tego rodzaju stosunki do reszty pognębiają i tak niskie uświadomienie polityczne dziesięciu miljonów polaków w b. Kongresówce i stawiają bardzo smutne horoskopy na przyszłość.

Sytuacja musi się zmienić, a szereg skoordonowanych wysiłków ludzi, myślących nie lokalnymi kategorjami Warszawy, ale ogólnemi kategorjami Polski musi szybko i radykalnie wpłynąć na sanację nienormalnego stanu rzeczy.

Cz. O.

Naprawa finansów.

Projekt ustawy.

(Tel. od naszego warszawskiego korespondenta).

Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono wnieść do sejmu projekt ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej.

Projekt **składa się z 12-tu** atykułów, których treść jest następująca:

1) upoważnia się radę ministrów do przeprowadzenia na wniosek min. skarbu **zmian w organizacji władz i urzędów**, zarówno cywilnych, jak wojskowych.

2) uchwały rady min., pociągające za sobą **wydatki ze skarbu, mogą mieć miejsce tylko za zgodą min. skarbu.**

3) upoważnia się min. skarbu do **wydzierżawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych.**

4) zwalnia się od odpowiedzialności tych, którzy zechcą **pracować ponad czas**, określony w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

5) ustanawia się, że **wykonanie reformy rolnej nastąpi na podstawie planu finansowego.**

6) **odwołuje się pożyczkę przymusową wewnętrzną i ustanawia jednorazową daninę narodową.**

7) **utworzenie rady finansowej** przy ministerjum skarbu.

8) **sejm nie może uchwalać żadnego wydatku bez zgody rządu i bez uchwalenia pokrycia tego wydatku.**

9) nadaje się ministrowi skarbu **szerokie pełnomocnictwa w sprawie walutowej.**

Art. 10, 11 i 12 powierzają wykonania ustawy ministrowi skarbu i oznaczają wejście jej w życie na dzień ogłoszenia jej w „Dzienniku Ustaw".

Wczorajsze obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spraw. sejm.).

Wobec uchwały konwentu senjorów na wczorajszem posiedzeniu sejmu rozpatrywano tylko kolejne drobne punkty porządku dziennego, które nie wywoływały większej dyskusji. Pod koniec posiedzenia ks. Lutosławski wystąpił z wnioskiem o utworzeniu jakiejś ochotniczej straży granicznej ze studentów Jest to nowy pomysł tworzenia wojska partyjnego. Oczywiście na uchwalenie tego wniosku endecja liczyć nie może.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie Sejmu z dnia 7-go października.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o likwidacji serwitutów w województwach: wołyńskim, poleskim, nowogrodzkim i kil ku pow. województwa białostockiego.

Sprawę dwuch ustaw finansowych oraz dyskusję nad sprawozdaniem ministra skarbu odłożono na życzenie stronnictw do wtorku.

Co do dwuch następnych punktów porządku dziennego, t. j. ustawy o praktyce lekarskiej i o izbie lekarskiej, minister sprawiedliwości wyraził życzenie, aby ustawy te odesłać do komisji prawniczej.

P. Rottermund jako sprawozdawca komisji zdrowia publicznego, zwraca uwagę, że ustawy te od 2 lat zalegają w Sejmie i że rząd musi podać wątpliwości swoje do wiadomości komisji zdrowia publicznego. Rząd może to uczynić teraz, a odesłanie ustawy do innej komisji jest rzeczą samego Sejmu. Jednakże Sejm winien to uczynić dopiero po wysłuchaniu sprawozdania komisji zdrowia.

Podsekretarz stanu p. Rymkiewicz oświadcza, że niektóre artykuły ustawy o praktyce lekarskiej budzą poważne wątpliwości, ponieważ nie są uzgodnione z istniejącymi przepisami. Również w ustawie o Izbie lekarskiej są braki. Dlatego też niezbędne jest odesłanie tych ustaw raz jeszcze do komisji, tym razem do komisji prawniczej.

Pos. Rottermund proponuje, aby sejm odesłał te ustawy do połączo-

...nych komisji zdrowia i prawniczej i wyznaczył im termin tygodniowy.

Sejm zgodził się na tą propozycję.

Pos. Hryckiewicz referował ustawę o przepisach porządkowych na drogach publicznych. Dnia 10 grudnia 1920 roku sejm uchwalił 2 ustawy, stanowiące jedną część ustaw drogowych. Obecnie min. robót publicznych wnosi jeszcze jedną ustawę dla ujednostajnienia przepisów na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej i przystosowania ich do obecnych warunków. — Komisja robót publicznych wprowadziła do projektu ministerjalnego pewne zmiany, między innymi uprawniające województwa do wydawania szczegółowych rozporządzeń, powiększenia kary, wprowadzenia odpowiedzialności mieszkańców za szkody, poczynione na drogach publicznych. Mówca wnosi o przyjęcie ustawy wraz z dołączonemi poprawkami.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu z uwzględnieniem poprawek.

Na wniosek pos. Lutosławskiego odesłano do komisji w pierwszem czytaniu nagły wniosek w sprawie zorganizowania ochotniczego korpusu kontroli granicznej.

Następne posiedzenie we wtorek. — Na porządku dziennym między innymi dyskusja w sprawach finansowych i nad sprawozdaniem ministra skarbu.

Z konwentu senjorów.

Konwent senjorów pod przewodnictwem p. marszałka Trąmpczyńskiego postanowił nie odbywać dziś dyskusji nad expose finansowym p. ministra skarbu, lecz połączyć ją z pierwszem czytaniem projektów ustaw, zapowiedzianych przez p. ministra. Jeśliby do wtorku 11 b. m. projekty nie były jeszcze przedstawione, dyskusja rozpocznie się we środę 12 b. m. Z powodu zarzutów, poczynionych na jednem z pierwszych posiedzeń sejmu przez jednego z członków klubu lewicy P. S. L. pod adresem prezydjum klubu P. S. L., uchwalono, aby tego rodzaju sprawy oddawać sądowi honorowemu. Sejm wybiera 20 stałych członków sądu, z pośród których obie strony wybierają po jednym arbitrze, a arbitrowie wybierają trzeciego. Ostatecznie sprawę odroczono do czasu ukończenia konkretnego projektu.

Projekt ustawy o Izbie lekarskiej, który miał być traktowany na dzisiejszem posiedzeniu, wraca na żądanie ministra sprawiedliwości do komisji prawniczej.

Komitet polityczny rady min.

(Telefonem).

Na mocy uchwały rady min. ustanowiony został komitet polityczny rady min. z następującym składem: prezydent rady min., min. spraw zagran., min. spraw wewn., min. skarbu i pan Steslowicz, min. poczty ad personam.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna wysłuchała referatu posła dr Barka o wniosku pos. Nadera, dotyczącego projektu ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do państwa. Referent wnosi, aby unormować stosunek państwa do kościoła ewangelicko-ausburskiego, albowiem tylko prawna reprezentacja tego kościoła domaga się takiego unormowania. Natomiast stosunek do innych wyznań ewangelickich ma być w myśl konstytucji unormowany dopiero wtedy, gdy porozumienie między prawną reprezentacją tych kościołów a państwem zostanie osiągnięte.

Przeciwko temu wystąpił pos. ks. Lutosławski, żądając, aby jedną ustawą ramową unormować stosunek do wszystkich wyznań ewangelickich, nie czekając na porozumienie się z ich prawną reprezentacją. Podstawą dyskusji winien być projekt, złożony przez mówcę w lutym r. b.

Dla braku odnośnego tekstu wniosku ks. Lutosławskiego i poprawek konsystorza ausburskiego w Warszawie sprawę odroczono do następnego tygodnia.

Prasa o polityce.

Echa exposé skarbowego.

Prasa warszawska nie przestaje zastanawiać się nad exposé nowego ministra skarbu, p. Michalskiego. Nagół dzienniki odnoszą się przychylnie do osoby i zamierzeń lwowskiego finansisty. Wyjątek stanowi „Robotnik", który bardzo sceptycznie zapatruje się na plan oszczędności, uważając go za frazes, którym ten minister, jak i jego poprzednicy usiłuje się wkupić w łaski. Sceptycyzm ten ma źródło swe w tem, że organ P. P. S. obawia się oszczędności w dziedzinach, w których oszczędzać nie wolno. Pisze mianowicie:

„Państwo polskie może być w najtrudniejszem położeniu — ale niewolno mu przestać być ani na chwilę państwem kulturalnem, państwem nowoczesnych praw, ale i nowoczesnych obowiązków. Państwo polskie nie może poprzestać na roli żołnierza, policjanta i sędziego, pozostawiając wszystkie inne „inicjatywie prywatnej". Państwo polskie, sprowadzone do swoich najprostszych czynności, państwo polskie, któreby nie ponosiło wydatków na oświatę i kulturę, na zadania i instytucje polityki społecznej, któreby koleje żelazne, pocztę, telegraf traktowało jedynie jako źródło dochodu, któreby wyrzekło się czynności państwa nowoczesnego — byłoby państwem barbarzyńskiem i nie mogłoby się ostać. A że jest państwem byt swój rozpoczynającem, nie zmniejsza to wcale jego zadań i obowiązków. Przeciwnie — powiększa je".

Pismo to szczególnie zwalcza zamiar zmniejszenia ilości ministerstw, zwracając się ze szczególnem, słusznem notabene, oburzeniem przeciwko pomysłowi zniesienia ministerstwa pracy.

„Nie będziemy się spierali w tej sprawie, o ile chodzi o czysto techniczne zarządzenia, np. o to, czy min. poczty należałoby połączyć z min. kolei żelaznych. Ale p. Michalskiemu chodzi przy tej sposobności o interes klasowy. Przedewszystkiem chodzi mu o zniesienie min. pracy!

„Nie potrzebujemy tłómaczyć, jakim skandalem społeczno-politycznym byłoby zniesienie min. pracy! Wiemy, że w rządzie burżuazyjnym min. pracy musi być tworem bardzo niedoskonałym. Ale zniesienie tego min. oznaczałoby pozbawienie rządu wszelkiego charakteru społecznego, byłoby świadectwem, że kapitał w rządzie nie znosi nawet najsłabszej przeciwwagi! Nie potrzebujemy dodawać, jakby się to odbiło na opinji państwa polskiego w robotniczych i demokratycznych kołach Europy!"

W tym samym mniej więcej sensie przemawia p. Zm., naczelny publicysta „Kurjera Polskiego", z tą różnicą, że jego zastrzeżenia dotyczą zniesienia placówek zagranicznych. Oto co pisze:

„Placówek ściśle dyplomatycznych posiadamy raczej za mało, niż za dużo (Południowa Ameryka, Chiny), nadto zaś liczyć się musimy z szybkim rozwojem organizacji międzynarodowych, w których Polska musi być reprezentowana i reprezentowana należycie, jeśli ma być w świecie brana na serjo jako nowożytne państwo. Oszczędności w tym względzie byłyby polityką z Pipidówki."

Doradza natomiast zmniejszenie personelu techniczno-buchalteryjnego w poselstwach polskich zagranicą i kończy ironicznie:

„Mimo szalonego tempa, jakie p. Michalski chce nadać swoim reformom, ośmielilibyśmy się dać mu radę, by pierwszych kilka tygodni poświęcił rozpatrzeniu się we własnym aparacie na ul. Rymarskiej. Przyjdzie wówczas do przekonania, że tam, w wadliwej zupełnie jego kontroli, której służyć powinien, tkwi główne źródło naszego finansowego nieporządku i naszego deficytu.

W umiejętności ograniczenia siebie poznać można dopiero mistrza, mówił stary Goethe".

Nie bacząc jednak na te głosy opozycji i nieufności nowy rząd zdaje się zdobywać zaufanie sejmu, który, poznawszy swą całkowitą bezradność i analfabetyzm w sterowaniu nawą państwową, rezygnuje częściowo ze splendoru suwerenności, dając nowemu gabinetowi daleko idące pełnomocnictwa, a przechodząc osobiście do roli uprawnionego do interwencji widza. „Kurjer Poranny" pisze o tem:

„Według informacji z kół sejmowych, rezolucja, uchwalona przez komisję skarbowo-budżetową, uważana ma być za równoznaczną z votum zaufania dla p. ministra skarbu. Rząd pozaparlamentarny uzyskuje w ten sposób upoważnienie do sprawowania władzy, bez wyraźnego stwierdzenia stosunku większości sejmu do jego zamierzeń i jego stanowiska wobec aktualnych problemów chwili, jest to zupełnie dwuznaczny sposób uchylenia się Sejmu od ciążącej na nim odpowiedzialności".

Ten kredyt chwilowy, udzielony przez sejm gabinetowi, wobec niemocy naszego ciała prawodawczego, może się zamienić łatwo w kredyt stały. Jeśli rząd potrafi sprostać wymaganiom, jakie mu stawia stan dzisiejszy, to opinja publiczna i jej dobra wola staną murem w jego obronie przeciwko ewentualnej niewłaściwej interwencji sejmu...chłopsko-obszarniczego. (wg).

Sprawa Górnego Śląska.

BERLIN, 7 października. Korespondent genewski „Vossische Zeitung" donosi, że w kołach genewskich krąży obecnie nowa pogłoska, dotycząca sprawy podziału Górnego Śląska. Wedle tej wiadomości, miasto Bytom i większa część okręgu bytomskiego miałaby przypaść Niemcom, Polska zaś ma otrzymać Pszczynę, połudn.-wschodni obszar przemysłowy, oraz Katowice. Okręg Rybnicki, który wypowiedział się za Polską, ma przypaść podobno z wielu względów gospodarczych Niemcom, wzamian za ten okręg Polska otrzyma rekompensaty w powiatach lublinieckim i oleskim.

Myśl przymuszenia rządu polskiego i niemieckiego do zawarcia porozumienia gospodarczego, powstała wskutek propozycji Hymansa, została zaniechana.

W przeciwieństwie do doniesień paryskich, korespondent ów dowiaduje się, że nie jest rzeczą pewną, czy decyzja rady ligi narodów będzie ogłoszona niezwłocznie po jej powzięciu, czy też dopiero za zgodą rady najwyższej.

W kołach zbliżonych do ligi narodów zastanawiają się nad możliwością utworzenia państwa neutralnego z obszaru przemysłowego.

LONDYN, 7 października. Korespondent paryski „Daily Telegraph" pisze, iż nie należy oczekiwać rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej przez radę ligi narodów już w najbliższej przyszłości. Wedle wiadomości tego korespondenta ,komisja czterech nie zakończyła jeszcze swych prac, jednakowoż można już teraz ustalić, iż główną wytyczną opinji rady ligi narodów będzie zastosowanie linji wytycznej do wyników plebiscytu oraz do względów gospodarczych, domagających się zachowania jaknajwiększego dotychczasowej całości trójkąta przemysłowego.

Korespondent dowiaduje się, że wedle projektu komisji czterech Bytom, Gliwice, Tarnowskie Góry, Zabrze mają przypaść Niemcom, zaś Królewska Huta i Katowice—Polsce. Na to rozwiązanie zgadza się podobno większość członków rady ligi, inni jednakowoż ujawniają stanowczy sprzeciw.

Jest rzeczą pewną, że komisja czterech i rada ligi narodów dążą do uregulowania takiego sprawy, któryby uwzględniał na zawsze gospodarczą całość trójkąta przemysłowego.

Opinja przedstawicieli ludności górnośląskiej.

GENEWA, 7 października (Pat) Od specjalnego korespondenta Pat. Przesłuchiwanie przedstawicieli polskiej i niemieckiej ludności G. Śląska przez rzeczoznawców komisji czterech odbywa się w dalszym ciągu. Przedstawiciele robotników niemieckich powrócili do Genewy. Przybyli tu również nowi delegaci Niemców z G. Śląska ks. Ulitzka i Erhard, jako przedstawiciele stronnictw politycznych oraz Griese i Pflanz, jako przedstawiciele syndykatów. Delegaci ci utrzymują, że zostali wezwani przez ligę narodów, co jest nieścisłe.

Delegacja polskiej naczelnej rady ludowej na G. Śląsku pozostaje w Genewie.

Przed rozstrzygnięciem losu Górnego Śląska.

PARYŻ, 7 października (Polpress). Jak doniósł przed kilku dniami korespondent Polpress p. Bourgeois ma przyjechać jutro do Paryża. Celem przyjazdu jest konferencja z Briandem o dalszej taktyce wobec akcji angielskiej, która w najjaskrawszy sposób gwałci zasadę zupełnej samodzielności opinji ligi narodów. Pobyt p. Bourgeois może potrwać w Paryżu zaledwie kilkanaście godzin, gdyż prawdopodobnie w niedzielę sprawa Górnego Śląska stanie przed zgromadzeniem ligi narodów.

PARYŻ, 7 października (Polpress). We czwartek 6-go października angielski przedstawiciel w Berlinie miał rozmowę z ministrem Rosenem, którema oświadczył, że wszystkie wiadomości o tym lub innym rozstrzygnięciu przez ligę narodów sprawy górnośląskiej, są przedwczesne. Przewidywania mogą nie odpowiadać rzeczywistości. Niemcy powinny spokojnie oczekiwać na decyzję.

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 7-go października. (Pat). Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" pisze w sprawie stanowiska Anglji wobec kwestji górnośląskiej.

Po przedstawieniu w swoim czasie w porozumieniu z angielskimi mężami stanu sprawy górnośląskiej radzie ligi narodów, po oświadczeniu rady ligi narodów, że przyjmuje tę sprawę do zaopinjowania, byłoby dla angielskich mężów stanu bardzo przykre stawianie jakichkolwiek pytań pod adresem rady ligi narodów przed wydaniem przez nią opinji.

Rząd angielski niema żadnych dokładnych informacji co do zamiarów rady ligi narodów. Wiadomo jest tylko, że rada przyjęła projekt linji granicznej na G. Śląsku, zbliżony do linji Sforzy i że zajmuje się obecnie wynalezieniem środków, neutralizujących niepożądane następstwa w gospodarce, któreby powstały wskutek podziału górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Przygotowania do pacyfikacji Śląska.

LONDYN, 7 października (Pat) Hav. Przedstawiciele rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego zbiorą się 3 października aby przygotować praktyczne interwencję wojsk trzech państw sprzymierzonych po uregulowaniu sytuacji na G. Śląsku przez radę ligi narod.

Przedstawiciele powyższych państw ustalą dokładny tekst umów między ich rządami oraz wyrzucają jednakowe instrukcje dla wojsk angielskich, francuskich i włoskich, dotyczące ewentualnego działania po powzięciu decyzji przez Radę ligi narodów.

Na Górnym Śląsku.

BYTOM, 7 października. (E.T.E.). We wszystkich gminach w powiecie Tarnogórskim odbyły się przy licznym udziale mieszkańców zebranie. Uchwalono rezolucję, domagającą się jaknajrychlejszego przyłączenia powiatu Tarnogórskiego do Polski.

Notowania na G. Śląsku.

BYTOM, 7 października. (Pat.) Podczas gdy do niedawna płacono jeszcze za markę niemiecką 58 marek polskich, dziś płacą za jedną markę niemiecką 36 polskich.

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego"

zawiera między innemi:

Skutki metod rosyjskich (artykuł wstępny).

Plany finansowe nowego gabinetu.

Stan sprawy górnośląskiej.

Wszechświatowy urodzaj chleba.

Zwyżka walut zagranicznych?

Nowa nota sowiecka do rządu polskiego.

RYGA, 7 października. (Russpr.). Prasa sowiecka ogłasza notę wystosowaną przez komisarza spraw zagranicznych Ukrainy sowieckiej Rakowskiego do rządu polskiego; w nocie powiedziane jest kategorycznie, że fakty przytoczone w ostatnich notach polskich nie odpowiadają rzeczywistości: Zatonskij nie był w Rumunji, oddziały galicyjskie są rozwiązane, „Zakordot" czynny był w r. 1920, lecz obecnie również jest rozwiązany. Ze swej strony Rakowski oskarża władze polskie o popieranie organizacji kontrrewolucyjnych, celem których jest zbrojny napad na Ukrainę sowiecką; napad ten ma być, jakoby przygotowany przez sztab atamana Tiutiunika. Następnie bolszewicy ukraińscy twierdzą, że Tiutiunik i ataman Petlura popierani są przez wojskowe władze polskie; na konferencji jaka się odbyła w Warszawie 17 lipca, wśród przedstawicieli powstańczego sztabu generalnego obecni byli również — jak twierdzi *nota* — przedstawiciele polskiego dow. wojskowego, którzy się zobowiązali uzbroić i dostarczyć amunicji dla 250 tys. żołnierzy. Na tej również konferencji miał być opracowany plan wywołania powstania na Ukrainie.

Nota kończy się przypuszczeniem, że rząd polski przedsięweźmie energiczne środki dla wypełnienia traktatu w Rydze i domaga się wydalenia z granic Polski rządu ukraińskiej rep. ludowej, kierowników organizacji petlurowsko-sawinkowskich i zlikwidowanie tych band.

Z rady ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 6 b. m. rozpatrywała przedewszystkiem projekty ustaw ministra skarbu w sprawie zasadniczej sanacji gospodarki finansowej i wniosek o ustanowienie kompletu politycznego rady ministrów.

Powzięto również uchwałę odnośnie do wniosku p. ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie ustawy o zaopatrywanie inwalidów wojennych. Rada ministrów obradowała w dalszym ciągu nad statutem państwowego zakładu epidemjologicznego, nad sprawą współudziału delegacji polskiej na trzeciej konferencji międzynarodowej organizacji pracy przy lidze narodów oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku przedstawił w końcu radzie ministrów stan rokowań polsko-gdańskich. Pat.

„Temps" o mowie p. Michalskiego.

PARYŻ, 7 październ. (E.T.E.) „Temps" zamieszcza streszczenie mowy programowej ministra Michalskiego i zaznacza, że mowa ta wywarła jaknajlepsze wrażenie w kołach finansowych francuskich.

W związku z tem pozostaje prawdopodobnie gwałtowna zwyżka marki polskiej nietylko w Paryżu, ale na wszystkich giełdach zagranicznych.

Echa zamachu lwowskiego.

LWÓW, 7 października. (Pat) Na wczorajszem posiedzeniu rady

miejskiej prezydent Neuman podał następujący wniosek. „Chcąc dać wyraz szczerej radości z powodu ocalenia Naczelnika państwa, rada miejska postanowiła utworzyć żywy pomnik dla Naczelnika państwa w postaci bursy imienia Naczelnika państwa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej. W celu zbierania funduszu na ten cel, ustanowiony będzie specjalny komitet. Rada miejska wyasygnowała 2,000,000 marek". Powyższy wniosek został jednogłośnie uchwalony. Prezydent dodał, że na cel bursy złożył pan Gerlach z Warszawy 10,000 marek w złocie.

Wykonanie traktatu ryskiego.

(Telefonem).

Na konferencji podsekretarza stanu Dąbskiego z p. Karachanem załatwiono wszystkie nieporozumienia, które były tematem ostatnich not polskich i rosyjskich i wobec tego już przystąpiły do pracy polskie komisje reewakuacyjna i specjalna w Moskwie.

Anglicy w Krakowie.

KRAKÓW, 7 października (Pat) Przybyła tutaj wycieczka dziennikarzy angielskich.

KRAKÓW, 7 października (Pat) Dziś oczekiwany jest przyjazd wysokiego komisarza gen. Stuarta Hackinga,

Hołd dla Curie-Skłodowskiej.

WARSZAWA, 7 października. (Pat.). Cały szereg organizacji kobiet polskich za pośrednictwem swych delegatek składały dziś p. Curie-Skłodowskiej wyrazy hołdu i czci. Wielka uczona wyraziła życzenie wspólnej pracy z organizacjami kobiet o podkładzie społecznym, do której niebawem wezwie ogół kobiet polskich.

Delegatki przyrzekły gotowość pracy na każde wezwanie p. Curie-Skłodowskiej.

Sprawy wojskowe.

1) Demobilizacja oficerów nie dotyczy obecnie urzędników wojskowych, jakkolwiek pełnią oni funkcje równorzędnie z oficerami. Wogóle proponowane jest zniesienie tej kategorji pracowników — narazie jednak mają być zatrzymani do Nowego Roku 1924. W międzyczasie ci, którzy mają cenzus oficerski, zostaną przemianowani na oficerów specjalnych gałęzi administracji wojskowej i albo pozostaną w służbie zawodowej, albo też przejdą do rezerwy w rangach oficerskich — reszta zaś zostanie wogóle zwolniona.

Fałszerze tysiącmarkówek.

(Telefonem).

Cała wczorajsza prasa warszawska przyniosła w sprawie wykrycia fałszerzy i fabryki tysiącmarkówek informacje mylne.

Pomieszano sprawę wykrycia szajki handlarzy, puszczających w obieg fałszywe tysiącmarkówki, ze sprawą wykrycia i ujęcia fałszerzy, którzy sami fabrykowali tysiącmarkówki.

W pierwszej z tych spraw ujęto wprawdzie handlarzy, lecz wcale nie wykryto fabryki, w której się fałszuje puszczane przez nich banknoty.

Natomiast dzięki wykryciu fabryki fałszywych tysiącmarkówek stwierdzono, że prowadzili ją głównie litografowie.

Wśród aresztowanych znajduje się właśnie ten litograf, który po kradzieży kompletu klisz oryginalnych, używanych do odbijania tysiącmarkówek w zakładach graficznych pod firmą Wierzbicki i S-ka, był już w styczniu roku bieżącego aresztowanym przez warszawską policję kryminalną. Puszczono go przecież na wolność, ponieważ firma wydała o nim bardzo dobrą rekomendację. Teraz wyszło na jaw, że przecież to on właśnie był jednym ze sprawców kradzieży.

Proces waluciarzy w Gdańsku.

GDANSK, 7 listopada (Pat) — Dziś zapadł w sądzie tutejszym wyrok przeciwko Leonowi i Aleksandrowi Wentowy i Arturowi Wirtzowi, oskarżonym o stałe przemycanie waluty polskiej do Gdańska.

Oskarżeni przyznali się do przemycania około 4,000,000 mk. polskich. Leona Wenta oskarżono na 14 dni więzienia i 5,000 marek niemieckich grzywny. Aleksandra Wenta — na 6 tygodni więzienia i 10,000 mk., Artura Wirtza na 14 dni więzienia i 5,000 mk. grzywny.

Walutę przyznano na rzecz w. m. Gdańska.

Podpisanie układu niemiecko-francuskiego.

WIESBADEN, 7 października. (Pat.) Loucher i Ratenau podpisali dziś układ główny w sprawie odszkodowań. Jutro omawiane będą protokuły dodatkowe.

WIESBADEN, 7 października (Pat) Układ Loucheura z Rathenanem zawiera warunek, że organizacje prywatne, francuskie i niemieckie przeprowadzą wykonanie tego układu. Dostawy potrzebne na odbudowę zniszczonych okolic, będą dokonane odpowiednio do sił ekonomicznych i warunków wewnętrznych Niemiec.

Wartość wszystkich świadczeń, dokonanych przez Niemcy zgodnie z traktatem wersalskim, będzie wynosić 7 miljardów marek w złocie za okres czasu od 1-go października 1921 r. do 1 maja 1926 r.

Warunki dostaw będą ustalone przez wymienione organizacje prywatne francuskie i niemieckie lub przez komisję składającą się z jednego francuza, jednego niemca i 3 członków wybranych na podstawie porozumienia organizacji, francuskich i niemieckich, albo też mianowanych przez prezydenta związku szwajcarskiego.

Kredyt udzielony Niemcom wynosić będzie 35 procent wartości dostarczonych towarów.

WIESBADEN, 7-go października. (Pat). Loucheur i Rathenau podpisali dziś umowy dodatkowe: w sprawie taboru kolejowego, maszyn, węgla oraz inwentarza rolnego, żywego i martwego.

Po podpisaniu umów Loucheur odjechał do Paryża.

Echa spadku marki niemieckiej.

BERLIN, 7 października (Pat) W związku ze spadkiem marki niem. rząd niemiecki rozpoczął gwałtowną propagandę na rzecz ulg, jakieby chciał uzyskać przy spłacie odszkodowań. Niemcy skarżą się na sytuację ekonomiczną, wykazując niemożność płacenia wszystkich zobowiązań.

Pośrednictwo Włoch w sprawie Węgier zachodnich.

BUDAPESZT, 7 października (Pat). — Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch zjawili się we czwartek u min. spr. zagr. hr. Banffy'ego i oświadczyli oficjalnie, że mocarstwa sprzymierzone zgadzają się na pośrednictwo Włoch w sprawie Węgier zachodnich.

Rząd włoski zaprosił oficjalnie premjera węgierskiego hr. Bethlem, oraz min. spr. zagr. hr. Banffy'ego na rokowania, które się mają odbyć w Wenecji.

Konflikt austro-węgierski.

WIEDEŃ, 7 października. (Polpress). Według urzędowych danych podczas wczorajszej strzelaniny nad Litawą po stronie austrjackiej zostało zranionych trzech.

WIEDEŃ, 7 października. (Polpress). Według „Fr. Pr." interwencja Włoch początkowo dyplomatyczna, a gdyby takowa nie dała skutków i militarna, jest już zdecydowana. Oddziały włoskie mogłyby nadejść do Burgenlandu w przeciągu jednego tygodnia.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

BUDAPESZT, 7 października. (E.T.E.). Partja włościjańska postawiła szereg nowych żądań rządowi. Partja domaga się między innemi urzędowego stwierdzenia, że ludowi węgierskiemu przysługuje prawo wolnego wyboru króla. Wprowadzenie monarchji narodowej winno być zapewnione, a władza królewska ugruntowana prawnie.

O długi sprzymierzonych w Ameryce.

PARYŻ, 7 października (Tel. wł.) Ajencja Havasa donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Harding wyraził życzenie, ażeby kongres amerykański udzielił swemu rządowi pełnomocnictwa do poczynienia ulg państwom sprzymierzonym w sprawie zwrotu długów, zaciągniętych w Ameryce. Prezydent oświadczył, że kongres przyjmuje prawdopodobnie bill w tej sprawie, ponieważ jest to konieczne dla odrodzenia handlu wszechświatowego.

Międzynarodowa konferencja drogowa.

PARYŻ, 7 października. (Pat). Otwarta tu została międzynarodowa konferencja w sprawie komunikacji drogowej. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele 20 państw między innymi i Polski. Konferencja zajmie się sprawą statystyki drogowej, ustaw celnych dalej sprawą zniesienia systemu paszportowego i ujednostajnienia ustaw komunikacyjnych.

Zaburzenia w Atenach.

WIEDEŃ, 7 października. (Polpress). W dniu 5-go października w Atenach zastrejkowały od południa wszystkie fabryki, tramwaje, elektrownie, wodociągi i inne instytucje. Robotnicy tych zakładów w ilości kilkudziesięciu tysięcy, zorganizowali wiec protestu przeciwko wojnie. Kiedy konna żandarmerja spróbowała rozproszyć tłumy, posypały się na nią kamienie. Przed wieczorem zdemolowano redakcję jednego z prawicowych dzienników. O g. 6 wiecz. robotnicy instytucji użyteczności publicznej stanęli do roboty.

Serbja się broni.

BELGRAD, 7 października. (E. T.E.). Półurzędowa agencja telegraficzna „Awal" donosi, że rząd postanowił przeprowadzić celem obrony kraju wszystkie środki, jakich zażąda min. wojny. Min. wojny zdał sprawozdanie o położeniu i wczoraj został upoważniony przez radę ministrów do utworzenia projektu mobilizacji roczników i przyznania odpowiednich kredytów.

Ukraińcy spiskują.

PRAGA, 7 października. (Pat). Dzisiejsze dzienniki donoszą z Bukaresztu, że policja rumuńska wpadła na trop ukraińskiego spisku na Bukowinie, mającego na celu oderwanie Bukowiny od Rumunji i przyłączenie jej do Ukrainy.

Pięć miljonów ludzi skazanych na śmierć głodową.

RYGA, 7 października. (Pat.) Pierwszy pośród z członków amerykańskiego komitetu pomocy głodującym w Rosji oświadczył po powrocie z głodujących gubernji nadwołżańskiej, że mimo przedsięwziętej akcji pomocy 5 miljonów ludzi skazanych jest na śmierć głodową.

Walka Irlandji o niepodległość.

LONDYN, 7 października (Pat) Dziś przybyli tu przedstawiciele parlamentu Irlandzkiego. Konferencje z rządem angielskim rozpoczną się we wtorek.

Litwa i Łotwa.

RYGA, 7 paźdz. (Pat). **Dziennik łotewski „Rogos Bolsac" wzywa do zjednoczenia narodu łotewskiego i litewskiego i wyraża nadzieję, że wkrótce zostanie zniesiona łotewsko-litewska granica celna, będzie zawarta konwencja [illegible]** dzona unifikacja waluty. Gazeta uważa za pożądane usunąć z instytucji litewskich wszystkich rosjan, polaków i innych, aby odstąpić miejsca łotyszom.

Cholera w Królewcu.

BERLIN, 7 października. Z Królewca donoszą, że wczoraj rano zanotowano tam 3 wypadki zachorowań na cholerę.

Odrodzenie rolnictwa rosyjskiego.

W ostatnich czasach prasa środkowo i zachodnio europejska interesuje się działalnością czeskiego przemysłu budowy maszyn, skierowaną ku odrodzenia rolnictwa rosyjskiego.

Ponieważ otrzymywane wiadomości nie zawsze były ścisłe i trudno było dać całokształt zamierzeń przemysłowców czeskich, korespondent Aj. Russpress zwrócił się do naczelnego dyrektora konsorcjum exportowego czesko-słowackich fabryk budowy maszyn, dr. Tuczka z prośbą o przedstawienie szczegółowego programu działalności przemysłowców czeskich w Rosji.

— Zamierzamy — powiedział p. Tuczek — pomagać głodnym rosjanom nie tylko obecnie, lecz i w przyszłości przyczyniać się w miarę możności do odrodzenia w okręgach sąsiadujących z terenami naftowymi w Rosji.

Zamierzamy tam wyprawić 45 pługów motorowych i innych narzędzi rolniczych, niezbędnych dla uprawy 60,000 hektarów ziemi.

Jesteśmy w możności doprowadzenia do skutku naszych zamiarów, gdyż do konsorcjum naszego wchodzą największe zakłady budowy maszyn: Skoda w Pilznie, Rusten, Bromowski, Ringher, zakłady czesko-morawskie, Lauring i Klement, fabryka była Kolben et Co., akc. tow. fabryk b. Wichterle i Kowažik, Becher w Rudnicach, zjednoczone zakłady budowy maszyn rolniczych Melicher-Umrat et Co. Działalność konsorcjum obejmuje obecnie Galicję Wschodnią, Bessarabję, prowincję bałtyckie, Rosję i Daleki Wschód.

Konsorcjum posiada już swe oddziały w Rydze, Rewlu, Kownie, Równem, Kiszyniowie, Czerniowcach, Lwowie i Konstantynopolu. Tworzą się również nowe oddziały w strefie pogranicznej z Rosją.

Co się tyczy Rosji, to najprzód się skierujemy na południe, nie pozostawimy jednak bez pomocy i Rosji półn.

Na pytanie korespondenta o zdanie interlokutora w sprawie koncesji sowieckich, dr. Tuczek powiedział: „Koncesje sowieckie nie mają dla przemysłu czesko-słowackiego żadnego znaczenia praktycznego".

Wszechświatowy urodzaj chleba w 1921 r.

PARYŻ, 7 września. (Polpress). Według opublikowanych przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie danych tegoroczny urodzaj pszenicy w Belgji, Bułgarii, Hiszpanji, Finlandji, Alzacji, na Węgrzech, w Grecji, we Włoszech, Holandji, Indjach, Japonji, północnej Afryce i Stanach Zjednoczonych wynosi 3,844 miljonów pudów, co stanowi 98 pr. urodzaju zeszłorocznego. Urodzaj żyta w Belgji, Bułgarji, Hiszpanji, Finlandji, Alzacji, na Węgrzech, w Grecji, we Włoszech, Holandji, Polsce, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wynosi 487 miljonów pudów, czyli 120 proc. zbioru zeszłorocznego. Wszechświatowy urodzaj tegoroczny, za wyjątkiem żyta, jest niższy od urodzaju zeszłorocznego, który był niższym od przeciętnego urodzaju poprzedniego dziesięciolecia.

FELJETON.

Jak się Kocio nauczył francuskiego.

Kocio był bardzo sprytnym chłopcem. To też cała rodzina była zdania, że powinien obrać karjerę dyplomatyczną.

Plany te może były nieco przedwczesne, jako, że Kocio, choć już wielki drągal, wciąż przebywał jeszcze w gimnazjum. Ale, że to już był ośmioklasista, więc babcia i ciocia Zuzia robiły już pewne starania w pewnych sferach.

Kłopot tylko z francuszczyzną. Wiadoma rzecz, że w gimnazjum trudno się języka nauczyć, a prywatnie nigdy Kocio nie chciał brać lekcji. Teraz — po niewczasie żałuje...

Tembardziej, że chce koniecznie zostać przydzielonym do poselstwa w Paryżu. Prosi o radę, o jakiś dobry „samouczek", bo ci nauczycielowie prywatni, to tylko pieniądze brać umieją. Wskazałem mu kilka „samouczków".

Po pewnym czasie dowiaduję się, czy zrobił postępy.

— Nawet się nie zaczynał! — mówi oburzony — kretyńskie książki jakieś mi pan poradził.

Uczę się samych bujd z chrzanem, które mi się nigdy nie przydadzą.

Np.: „Czy widział Pan dom, który mu sprzedamy?" — a ja nie mam żadnego domu, albo:

„Wisła, która wpada do morza Bałtyckiego, jest największą z rzek polskich" — komuż ja to będę w Paryżu opowiadał?

Ale tu są jeszcze grubo gorsze głupstwa: np. „Nie widziałem tej Pani, której pan oddał moje prawidła do butów" albo „chciałbym, abyście nie zgubili parasola który wasz wuj przywiózł waszej siostrze", no a najkapitalniejsze jest zdanie: „Proszę mi dać trzy lub cztery małe śrubki" — więc, ja po to mam jechać do Paryża, żeby tam kupować małe śrubki!

Wreszcie, niech mi pan powie, kogo to obchodzi w Paryżu, że „W naszym parku jest przeszło 500 drzew" I wogóle, jacy to głupcy pisali widać chociażby z tego pytania:

„Kiedy są urodziny pańskiej małej siostrzyczki Frani?" — „24 grudnia" — więc akurat na Gwiazdkę, wobec czego biedactwo tylko raz do roku dostaje prezenty. To najlepiej świadczy o poziomie umysłowym autorów...

Po pewnym czasie spotkałem Kocia. Był mocno zaaferowany, wciąż spoglądając do małego kajecika.

— Jakżeż idzie z francuskim? — zapytałem.

— Ano — odparł — specjalny plaisir — przyjemność mi nauka nie sprawia i idzie dość lentement — powoli. Wciąż jeszcze nie mogę znaleźć porządnej grammaire — gramatyki i nie mam zupełnie occasion — sposobności do conversation — rozmowy, ale mniejsza o to, nie wyrosną mi z tego powodu siwe cheveux — włosy, mam gorszy souci — kłopot, przegrałem wczoraj całe moje argent — pieniądze w karty...

— Ależ pan świetne postępy zrobił... Jaką metodę pan stosuje?

— O to mój własny invention — wynalazek. Wie pan, najważniejsze, to przepisywać motę — słówka, nauczyć się ich na pamięć i używać w mowie potocznej razem z polskiemi. W ten sposób można je bajecznie zapamiętać. Tak, tak, rozumiem pański rire — śmiech, ale widzi pan moje succès — postępy...

Pokazał mi swój kajecik. Zainteresowały mnie zwłaszcza ostatnie strony, na których w dość skażonej francuszczyźnie odczytałem:

Pourqui allez vous si vite, Mademoiselle?

Pourqui si lentement, Mademoiselle?

Je suis enchanté de vorte beautée, Mademoiselle.

Vous-êtez la plus bell Parisienne, que je connais, Mademoiselle!

Est—il permis de vous accompagner un petit morceau, Mademoiselle?

J'ai l'honneur de vous inviter pour un petit souper, Mademoiselle!

Vous êtes tout droit ravissante et la beautée et richesse, la beautée et force (To gałgan! Przepisał najzwyczajniej z ogłoszenia o mydle Kneippa: „Piękność, to bogactwo, piękność, to siła").

Pourriez vous etre pour moi un tout petit peu bonne, Mademoiselle?

I tak dalej...

— O tak — rzekłem — prześcignął pan metodę Toussaint-Sangenscheidt, Amblard i Deb, oraz innych. Wogóle, pan ma spryt! Bodajby Polska miała więcej takich dyplomatów...

iński.

W obronie nauki i szkolnictwa wyższego.

W jednym z dzienników stołecznych prof. Sierpiński, podkreślając fakt, że gaża profesora wyższej uczelni jest u nas niższa od pensji konduktora tramwajowego, zupełnie słusznie przewiduje upadek naszego szkolnictwa wyższego. Najlepsi profesorowie i najtęższe siły naukowe opuszczają swoje stanowiska w uniwersytetach i politechnikach, które nie są w stanie zapewnić im dostatecznego utrzymania, i przenoszą się czy to do przemysłu lub handlu, czy też do szkół średnich, gdzie pensje są bez porównania lepsze, wobec iście głodowych płac obecnych, profesor obarczony nieraz liczną rodziną, nie jest w stanie wyżyć i zmuszony jest szukać pobocznego zajęcia poza uczelnią. Zbyteczne jest chyba dowodzić do jakiego stopnia wpływa to ujemnie na pełnione przezeń obowiązki.

Praca naukowa winna się odbywać w atmosferze wolnej od wszelkich trosk i kłopotów codziennych, a zapewnienie takich warunków jest obowiązkiem państwa, które winno czuwać nad tą nieliczną garstką luminarzy naszej nauki, aby walka o byt nie odrywała ich ani na chwilę od warsztatów pracy. Niestety jednak rząd nasz nie zdaje sobie sprawy z tych najważniejszych zadań obrony naszej kultury i nie może się zdecydować na przyznanie profesorom uposażenia, gwarantującego im względny dobrobyt. A szeregi profesorskie rzedną wciąż i szczupleją. Coraz mniej ludzi marzy o karjerze profesorskiej, zapewniającej na całym świecie dostatnie utrzymanie do końca życia. Coraz mniej chętnych do pozostania na stanowiskach asystentów, którzy w przyszłości mogliby objąć opuszczone i nieobsadzone katedry.

Posada profesora lub asystenta stała się w dzisiejszych nienormalnych warunkach stanowiskiem honorowym, dostępnym wyłącznie dla jednostek bogatych. Człowiek niezamożny, pragnący poświęcić się nauce i chcący utrzymać się ze swego zawodu jest idealistą, którego prędzej czy później warunki materjalne zmuszą do opuszczenia katedry. Wytworzy się sytuacja tego rodzaju, że ciało nauczające składać się będzie wyłącznie z kapitalistów, przemysłowców, obszarników i wogóle ludzi majętnych, nie potrzebujących oglądać się na pensje, bo mających inne źródła utrzymania. Będą oni posiadali niejako monopol na wiedzę. Podobny stan musimy napiętnować jako zgubny z punktu widzenia naukowego i socjalnego.

Początki tego procesu już dzisiaj można zaobserwować. Nasi profesorowie albo posiadają swoje osobiste majątki, albo też są skoligaceni z potentatami ze sfer ziemiańskich i przemysłowych. — Stanowisko socjalne zmusza ich do hołdowania hasłom oportunizmu konserwatywno-zachowawczego. Senaty akademickie naszych wyższych uczelni są twierdzami obskurantyzmu i wsteczn̄ictwa. Skandaliczne sprawy profesorów Petrażyckiego, Aszkenazego i Bandouin de Courtenay'a są tego wymownym dowodem. Postępowiec pokroju zachodnio-europejskiego nie jest tolerowany przez ortodoksyjnych kolegów w łonie ciała profesorskiego. Nasze uniwersytety, miast być siedliskiem wolnej myśli i postępu, czynią wrażenie średniowiecznych akademji czy kolegjów jezuickich. A trwać to będzie dopóty, dopóki uposażenie profesora nie będzie zapewniało dostatniego utrzymania jemu i jego rodzinie. Praca naukowa musi być traktowana jako zajęcie najbardziej zaszczytne i uprzywilejowane, a stanowisko nauczyciela szkoły wyższej należy uprzystępnić każdemu, bez skazywania go na śmierć głodową.

Wówczas dopiero będziemy mogli żywić nadzieję, że zgnilizna średniowieczna przestanie ziać z murów naszych wyższych uczelni. Okna ich zostaną otwarte szeroko na powiewy wiosny ludu i na promienie słońca demokracji i postępu.

J. U.

Z kraju.

—o—

Kraków.

(P) **Sieczka z banknotów.** Gospodarz Wojdała przywiózł onegdaj na rynek Kleparski, w celu sprzedania, furę słomy. Gdy się oddalił do miasta, żona jego sprzedała pewnemu kupcowi słomę, nie wiedząc że wniej mąż jej schował 6 miljonów mk. w banknotach. Posiadacz słomy, nie wiedząc o tym skarbie, kazał porżnąć słomę na sieczkę. Banknoty będą zjedzone przez krowę lub konia.

Lwów.

(P) **Zjazd farmaceutów.** Wczoraj rozpoczęły się obrady trzeciego zjazdu aptekarzy polskich w którym bierze udział około 100 delegatów wielu miejscowości z całej Rzeczypospolitej. Dokonano wyboru do prezydjum zjazdu, do którego weszli Lelejko, Modliński z Warszawy, Szymański z Poznania, Erhardt ze Lwowa. Prezesem honorowym wybrano p. Mutniańskiego z Warszawy. Powzięto następujące rezolucje: 1) Zjazd domaga się bezwarunkowo utrzymania w mocy rozporządzenia min. zdr. publ. z 1920 r. w sprawie egzaminu dojrzałości dla kandydata aptekarskiego. 2) zjazd sprzeciwia się stanowczo stworzeniu dwuch rodzajów szkół farmaceutycznych.

Literatura i sztuka.

—o—

() **Stefan Bakałowicz we Włoszech.** W piśmie trypolitańskiem „Nowe Włochy" („La nuova Italia") czytamy następujący artykulik:

W sali Związku żeglarzy odbyło się otwarcie wystawy akwarel z Trypolisu profesora Stefana Bakałowicza.

Było to prawdziwe święto sztuki i na chwilę przeniesieni zostaliśmy w dziedzinę poezji i wyższej rozkoszy, zdala od obecnego pospolitego i nędznego żywota.

Prof. Bakałowicz pokazał nam w całej piękności, im właściwej, niebo, pejzaż i typy charakterystyczne Trypolisu.

Nie wiemy, które z akwarel są najlepsze, wszystkie bowiem budzą zachwyt.

Prawdziwym klejnotem jest obrazek, przedstawiający „ghibli", w pustyni wielbłądy kroczą z poganiaczami, a wicher szalony łamie gałęzie palm i utrudnia pochód ludziom i zwierzętom. Wszystko to jasno się tłomaczy na niewielkiem płótnie, a koloryt „ghibli", raz opalowo-różowy, raz mętny i ołowiany, prześcignął wszystko, cokolwiek malarz jest w możności oddać!

Zakątek w Suk-El-Muscir to — jedna orgja światła i kolorytu zharmonizowanego.

„Fiessa del Faro" po zachodzie słońca rozpływa się w słodkiej melancholji.

Tyle dziennik, który odczuł w całej pełni i zrozumiał subtelny wdzięk i wytworny talent naszego rodaka, który ku żalowi Polski osiadł na stałe w Rzymie, gdzie od lat pracownię jego zwiedzają z prawdziwą rozkoszą żądni wrażeń podniosłych podróżujący polacy. Obecnie dowiadujemy się, że profesor Stefan Bakałowicz otworzył przy swej pracowni szkołę rysunku i malarstwa, która zapewne przygarnie młode polskie talenta i otworzy im pole pracy.

Teatr i muzyka.

)(**Teatr miejski.** Dzisiaj o godzinie 8.15 wieczorem teatr miejski daje ciekawą sztukę Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Gra serc" w interpretacji pp. Larys-Pawlińskiej, Kwiatkowskiego, Pilarskiego, Rozmarynowskiego, Snaya, Wybrańskiego i innych.

)(**Odbudowa „Rozmaitości".** Roboty przy odbudowie, a raczej budowie (gdyż wszystko uprzednio zburzono do podstawy) teatru „Rozmaitości" w Warszawie wrą w całej pełni. Całe wnętrze jest już zabetonowane i prawie wszędzie zdjęto już szalowania z desek.

Obecnie odbywa się krycie dachem, który nad widownią już nawet jest zabetonowany.

Proscenium, z którego zdjęto już szalunek, wygląda w rysunku imponująco. Przykra szara barwa jego zostanie niebawem zmieniona przez kolumny, które będą stiukowane i ornamentowane. Scena, będąca jeszcze jamą, zostanie niebawem wypełniona wspaniałą sceną obrotową nowego typu, nad którą pracuje obecnie inż. Łukasiewicz. Nad innymi szczegółami sceny odbywają się częste narady, w których bierze udział znakomity znawca techniki i kunsztu dekoracyjnego p. Drabik.

Po dniu 15 b. m. rozpoczną się konkursy na wnętrze. Przy budowie pracuje 150 robotników.

Ze sportu.

—o—

Tryumf „Cracovii" w Budapeszcie.

W ubiegłą sobotę i niedzielę bawiła „Cracovia" w Budapeszcie na zawodach w piłkę nożną z tamtejszemi mistrzowskiemi drużynami F. T. C. (Ferenczvarosi Torna Club) i M. T. K. (Magyar Testgyakorlok Köre).

Obie te drużyny dzierżą od lat 18 mistrzostwo Węgier; pierwsza z nich przez lat 10, druga zaś od lat 8 nie nie wypuściła go ze swych rąk. — Kształcone obie na sposób drużyn zawodowych, przed i podczas wojny aż do obecnego czasu, przez trainerów angielskich, Hogona i Robertsona, stanowią chlubę sportu węgierskiego. M. T. K. od 5 lat nie poniósł z żadną drużyną porażki, wychodząc zawsze z wszystkiemi drużynami tak w kraju jak i zagranicą z rozgrywanych meczów jako zwycięzca. Ponadto z grona członków czynnych M. T. K. wyszła niezliczona ilość trainerów, którzy rozrzuceni po całej Europie roznoszą sławę sportu rodzimego i są poszukiwani na równi z anglikami, a nawet bardziej, ponieważ są skromniejsi w wymaganiach od tych ostatnich. W Polsce są czynni: Pozsonyi w „Cracovii", Zeisler w „Jutrzence" i jeden w lwowskiej „Pogoni", którego nazwiska nie znamy.

Toteż osiągnięte przez polskiego mistrza rezultaty z F. T. C. 1:0, a z M. T. K. 0:0 przynoszą „Cracovii"; a z nią i polskiemu sportowi wielki zaszczyt zwłaszcza, że gra odbyła się na gruncie budapesztańskim, gdzie zwycięstwo jest bardzo trudnem i dotychczas nie przypadło żadnej drużynie zagranicznej. F. T. C. pobił w czerwcu r. b. w Wiedniu mistrza Austrji, słynny wiedeński Rapid.

Po tym sukcesie „Cracovii" zagranica przestanie uważać Polskę jako kopciuszka pod względem sportu i zacznie nas niezawodnie więcej respektować.

B. B. S. V. — „Union" 3:1 (2:0).

Zaszczytem można nazwać zaproszenie naszego „Unionu" przez „Bielitz Bialaer Sport Verein" do Bielska (Śląsk Cieszyński) na zawody w piłkę nożną, jak również zaszczytnym jest dla tak młodej drużyny, jaką jest „Union" uzyskany wynik z B. B. S. V., który jest mistrzem wschodnio-śląskim, a do niedawna najpoważniejszym rywalem „Cracovii". Wystarczy tylko wspomnieć, iż „Cracovia" na urządzonym przez siebie przed miesiącem turnieju sportowym, z trudem 2:1 B.B.S.V. zwyciężyła.

„Union" grał w Bielsku ładnie, a w drugiej połowie gry miał znaczną przewagę tak, że przeciwnik tylko sporadycznymi wypadami przedostawał się na jego połowę boiska. Jedyną bramkę dla „Unionu" zdobył pięknym strzałem por. Kukla, zaś B. B. S. V. z niezasłużonego zresztą rzutu karnego.

Ł.K.S. — „Unja" (Poznań) 4:2.

Ł. K. S. odniósł w ubiegłą niedzielę w Poznaniu nad znaną nam w Łodzi „Unją" mimo osłabienia swej drużyny 4 graczami z rezerwy decydujące zwycięstwo.

Jeżeli zważymi karność i ofiarność, jaka cechuje drużyny wielkopolskie, to uprzytomnimy sobie, że nasz mistrz klasy A grał bardzo dobrze.

—o—

W przyszłą niedzielę na boisku sportowem D. O. Gen., na placu gen. Hallera rozegra Ł. K. S. zawody o mistrzostwo Polski z mistrzem okręgu poznańskiego „Wartą". Zawody te budzą w tutejszych kołach sportowych nadzwyczajne zainteresowanie, ponieważ koła te są zdania, że Ł. K. S. w ciężkiej walce zwycięży swego przeciwnika i zdobędzie sobie należne mu w mistrzostwie Polski 2 punkty.

—x—

Polonja (Warszawa) — Turyści 4:0 (0:0).

Liczna publiczność, która się zgromadziła w ubiegłą niedzielę na boisku w Helenowie nie odniosła takiego zadowolenia, jakiego się spodziewać należało. Przedewszystkiem Polonja otoczona chwałą i postawiona przez prasę warszawską na nieprzysługującej jej wyżynie, zawiodła w zupełności. Mając do czynienia z zdekompletowaną do połowy i ogołoconą z najlepszych graczy drużyną „Turystów" nie potrafiła ona uzyskać nad swym przeciwnikiem odpowiedniej przewagi, ani też pokazać tej klasy, którę reprezentowała jako mistrz stolicy. Nie mogąc „Turystów" zwyciężyć ani techniką, ani kombinacją, gracze „Polonji" grali foul, posługując się rękami w popychaniu i przytrzymywaniu graczy przeciwnika.

Drużyna „Turystów", wskutek wstawienia kilku graczy z rezerwy za najlepszych swych członków, wyszła niejako z zamiarem przegrania, co było zresztą zbytecznem, ponieważ w pierwszej połowie gry, przy troszkę więcej energji w linji ataku (tyły i lewy skrzydłowy grali dobrze) mogła była wynik na swoją korzyść zmienić. Mimo to „Turyści" w porównaniu z „Polonją" grali nadzwyczaj fair i elegancko, wobec czego w ten sposób przez „Polonję" zdobyte zwycięstwo nie jest zupełnie zasłużone.

Sędziował p. Obrubański b. dobrze.

Rom

Technika.

—x—

(ç) **Fabryka samolotów w Finlandji.** Jak donosi „Uusi Suomi" otwarto w tych dniach w Finlandji fabrykę samolotów. Pierwsze maszyny mają być gotowe w zimie, a za dwa lata ma być Finlandja w tej dziedzinie zupełnie niezależną od zagranicy.

BRET-HART. 3)

Wdowa po Mac-Glory.

—o—

(Ciąg dalszy).

Niektórzy mężczyźni nie znoszą widoku kobiety w omdleniu zauważyła wdowa, czyniąc nieznaczną próbę uśmiechnięcia się, a blednąc wbrew woli.

Ponieważ Bier nie miał powodu pozostawać tu dłużej, to musiał odejść, chociaż, jako doktór i jako zakochany, czynił niechętnie. Stan wdowy zupełnie go nie zadawalniał. Wstąpił następnego dnia dowiedzieć się o jej zdrowie, ale pani Mac-Glory była zajęta i kazała mu powiedzieć, że jej jest „lepiej".

Lekka choroba zachwycającej wdowy została szybko zapomniana w wirze podniecenia, wywołanego przyjazdem nowego kaznodziei. Zdobył on szturmem całą osadę. Pierwsze kazanie w Laurowym Potoku nie tylko usprawiedliwiło, ale przerosło tą olbrzymią sławę, jaka go poprzedzała. Był on głośny, jako „uduchowiony cow boy", jako prosty, niepiśmienny mieszkaniec pogranicza, który wykazał, jak mówiono, zadziwiającą zdolność kaznodziejską, jak wśród indjan, tak i wśród niemniej dzikich mieszkańców osad granicznych, gdzie mieszkał w charakterze niby wygnańca, niby misjonarza. Właśnie powrócił z południowych okręgów rolniczych, gdzie nie bacząc na swą przeszłość, miał niezwykłe powodzenie u kobiet i młodzieży. Cierpiący na dyspepsję, kapryśni i leniwi mieszkańcy Laurowego Potoku podniecili się, niby od jakiegoś nowego patentowanego środka.

Doktór Bier poszedł na pierwszy wiec „odrodzenia". Uznając w zupełności talent kaznodziei, czuł jednak instynktowny wstręt do jego powierzchowności i sposobów. Wytrenowana zdolność obserwacyjna młodego doktora dostrzegła w krasomówstwie mówiącego nietylko nadmierne podniecenie, ale i pewien brak szczerości w bardziej jędrnych i uczciwych postępkach. Nie bacząc na to historja kaznodziei udzieliła się zgromadzeniu, które płakało i krzyczało razem z nim. Zmęczone i niezadowolone gospodynie zrozumiały, że ich nieokreślone zmartwienia i dążenia były rezultatem „stanu nieodrodzonego"; leniwa młodzież sielska poczuła, że jej skromne pragnienia nie zostają spełniane dlatego, że brak jej „poczucia grzechów". Pierwsza ławka była przepełniona grzesznymi, wyrażającymi dzikie współczucie. Bier wyszedł pełen niesmaku i powątpiewania. W drzwiach trącił go w ramię Jim Slokum.

— Zachwyca kobiety, nieprawda doktorze? — zapytał Jim.

— Zdaje się, że tak — sucho odpowiedział doktór.

— Pan należy do ludzi nauki, którzy doszukują się istoty rzeczy; czem się to tłomaczy według pana?

Młody doktór powstrzymał się od miażdżącej odpowiedzi, którą już miał na języku. W tej osadzie nauczył się być ostrożnym.

— Faktycznie nie wiem — odpowiedział obojętnie.

— To nie religja — podniesionym głosem prawił Slokum. To poprostu jakieś czary. Czy widział pan jego oczy? Zupełnie jak u okularnika, a kobiety niby ptaki boją się i muszą robić to, czego żąda. W ten sam sposób nastraszył on również wdowę.

Doktór natychmiast się obruszył.

— Nastraszył wdowę? — powtórzył z oburzeniem.

— Tak. Wie pan w jakich okolicznościach zemdlała; podczas tego w stołowym nie było nikogo prócz mnie i tego kaznodziei Gabriela Browna. Wdowa za mojemi plecami otworzyła drzwi i zajrzała do pokoju, a kaznodzieja nagle drgnął i podniósł oczy, w których pojawił się jakiś straszny blask..... Wdowa zatrzasnęła drzwi, szybko wybiegła i zatrzepotała w korytarzyku, niby zraniony ptak! A on wypełzł, jak żmija, nie powiedziawszy ani słowa! Sądzę, że albo nie miał czasu wykazać swego nad nią panowania w całości, albo też ona, jako mądra kobieta, zdążyła w porę zamknąć drzwi między nim i sobą. Rozumie pan? W przeciwnym wypadku, a to jest pewne, jak to, żeśmy się urodzili, biedaczka trzepotałaby się i pełzła za nim, płacząc jak ci idjoci, których właśnie widzieliśmy.

— Bacz pan, aby bractwo nie usłyszało tego, co pan mówi, bowiem rozprawią się z panem drogą lynchu — dorzucił doktór śmiejąc się. — Omdlenie mistress Mac-Glory tłomaczy się jedynie przemęczeniem i niczem pozatem.

Pomimo wszystko doktór był zaniepokojony wracając do domu. Widocznie pani Glory podlegla wstrząśnieniu, które dotychczas pozostało niewytłumaczonem i nie bacząc na przesadną fantastyczność opowiadania Slockuma, mogło ono zawierać dozę prawdy. Sam Bier nie podzielał jego poglądu, chociaż nie był sceptykiem w sprawach magnetyzmu. Ale jeśli nawet dopuścić magnetyzm, to jednak podziałał on na wdowę odpychająco i jeśli starczy jej sił, by się powstrzymać od chodzenia na wiece, to znajduje się ona poza wszelkiem niebezpieczeństwem. Po upływie jednego czy dwuch dni, przejeżdżając wierzchem obok ogrodu gospody, spostrzegł on jej giętką, elegancką figurę, nachyloną nad jednym z ulubionych kwietników. Wysoki płot poczęści skrywał ją przed obcym wzrokiem i widać zdawało jej się, że jest sama. Być może, że właśnie dlatego wyprostowała się nagle, zmęczonym, niedbałym ruchem odgarnęła spadające na twarz włosy, stała może z minutę całkiem nieruchomo, patrząc na czyste niebo i westchnąwszy niemal niedostrzeżenie, powoli zabrała się z powrotem do pracy. — Podczas tej krótkiej chwili, gdy Bier widział jej zachwycającą twarz, zdumiała go gwałtowna zmiana. Pobladła, kąciki pięknych usteczek osunęły się, pod oczami zarysowały się głębokie cienie. Nie bacząc na wielki ogrodowy kapelusz z niebieskiemi wstęgami, na lekką suknię w kwiaty i na plisowany fartuch, wyglądała ona tak, jak według niego, powinna była wyglądać w pierwsze dnie swego ciężkiego wdowieństwa. Szanując jej ukryty smutek chciał przejechać niepostrzeżony, ale mały piesek wdowy instynktownie poczuł jego obecność. A ponieważ Flerry, jak wszystkie psy, była wierną, więc radośnie zaszczekała, spostrzegłszy przyjaciela.

(d. c. n.)

Łódź.

* * *

Wszystko się dokoła odbywa z taką szaloną szybkością, że nijak się zastanowić nad tem, co człek robi, a co jego bliźni. Niby sportsman-amator dosiada każdy tego narowistego konia teraźniejszości i pędzi na nim naoślep, a na pytanie „dokąd droga?" ma odpowiedź „pytaj się konia". Wczoraj dzisiejszy kotlet kosztował jeszcze 300 mk., dzisiaj wczorajszy kotlet kosztuje już 350 mk. Wczoraj jeszcze biedny dziękował za 5 mk., dzisiaj wymyśla za 10. Wczoraj robotnik żądał 50 proc. podwyżki i uważaliśmy, że to zadużo, dzisiaj dostaje 75 proc. i słusznie krzyczy, że mu zamało. A przytem, o dziwo! — jedna tylko rzecz tanieje, i to ta najdroższa: obce waluty. Dawniej przy podnoszeniu cen kupiec mówił np. „no tak, proszę pana, a dolar idzie w górę; to za cóż ja kupię surowiec", teraz zmodyfikował ten refren o drobnostkę, pocieszając kupującego: „no tak, proszę pana, a marka nasza nie idzie w górę; a cóż jest lepszym towarem: marka, czy towar?". Trudno mu nie przyznać racji, szczególnie, że on ma to, bez czego my żyć nie możemy.

A swoją drogą ten gwałtowny spadek wszystkich obcych pieniędzy grubo mnie zastanawia. Zamiary nowego ministra skarbu mogą przestraszyć Juljusza Cezara, Napoleona, Atyllę, ale przecież nie zrobią wrażenia na pułku naszych nieustraszonych czarnogiełdziarzy. Znawcy mówią, że w żydowskie święta nie wolno nosić pieniędzy, więc nasi poczciwi walutowcy wyzbywają się na gwałt dolarów, funtów, franków, a zaopatrują się w marki, aby z czystem sumieniem stanąć w obliczu dnia sądnego. Ci, którzy niepoprawnie wierzą w zależność kursu od jakiejś logiki i czynników politycznych, przebąkują o tem, że wpływ na ostatnią zwyżkę marki wywarła zmiana stanowiska Anglji w sprawie górnośląskiej. Podobno mamy otrzymać, poza Pszczyną i Rybnikiem, jeszcze Bytom, wzamian za co Niemcy mają dostać takie od nas przywileje, że będą zadowoleni. Niemcy z nas zadowoleni, to chyba najniebezpieczniejsza groźba! Kto wie, czy wystarczy im lewy brzeg Wisły aż do Warszawy; może zechcą również przyznania im odwiecznie niemieckiego Grodna i Wilna. Tylko, że wtedy mieliby z Puryczkisem do czynienia, czego im z całego serca życzę, acz nie na tej drodze. Obawiam się jednak, że się niepotrzebnie obawiałem: już wczoraj wieczorem mówiono coś o 45 za markę niemiecką. Widocznie minister skarbu przestraszył się nieustraszonych, którzy całkowicie przeszli do obozu bezwyznaniowców i nie boją się nosić przy sobie pieniądze w święta, a Anglja wyjaśniła, że właściwie chciała powiedzieć „potem", a nie „Bytom". Jeśli tak jest, to kupcy będą znowu mieli okazję do zmienienia swego aforyzmu dla urozmaicenia nam życia, a wszystko popłynie z powrotem, prócz cuchnących filtrowin biologicznych, które płynąć będą nadal ulicami w kierunku spadku miasta.

gtk.

Sprawy Komunalne.

Warszawska rada miejska przyjęła na onegdajszem posiedzeniu wniosek magistratu w sprawie utworzenia miejskiej kasy oszczędności.

Upoważniono magistrat do wypuszczenia pożyczki inwestycyjnej pod nazwą 6-procentowej pożyczki na inwestycje m. st. Warszawy na r. 1921 w wysokości 500,000,000 mk.

W drugiem czytaniu uchwalono powiększenie kapitału obrotowego wydziału zaopatrywania do wysokości 240 miljonów mk., w którym to celu magistrat ma zaciągnąć pożyczkę w polskiej krajowej kasie pożyczkowej.

Aprowizacja miast. Z kredytu jednego miljarda marek, przyznanego przez rząd miastom na zakup zboża i zaprowidowanie mieszkańców skorzystały dotychczas dopiero dwa miasta, mianowicie Kraków i Lwów, albowiem inne miasta uważają, że nie mogą wypełnić warunku w postaci żyra bankowego.

Podatek od biletów kolejowych i kwitów bagażowych. Wkrótce w Lublinie wprowadzony zostanie podatek na rzecz miasta od biletów kolejowych i kwitów bagażowych sprzedanych osobom, wyjeżdżającym ze stacji Lublin na podstawie statutu o podatku, który będzie pobierany po uzyskaniu zatwierdzenia przez władze nadzorcze. Wysokość podatku na rzecz miasta wynosić będzie: a) od biletów pasażerskich, jednorazowych w klasie 1-ej mk. 50, w klasie 2-ej mk. 30, w klasie 3-ej mk. 10, sezonowych za każdy miesiąc w klasie 1-ej mk. 200, w klasie 2-ej mk. 100, w klasie 3-ej mk. 50, b) od bagażu pasażerskiego 10 mk. od każdej sztuki bagażu, oddanego do ekspedycji bez względu na klasę.

Od biletów wolnej jazdy, uczniowskich i dziecinnych podatek powyższy nie będzie pobierany.

Statystyka wileńska. Według nowo przeprowadzonego spisu ludności m. Wilno liczy obecnie 153,982 osób.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 8 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, dość ciepło. Wiatry południowe. — Rano miejscami mgła.

Depesze do Ameryki.

Urząd telegraficzny podwyższył opłatę za depesze do Ameryki licząc po 1600 mk. za słowo.

Karty okrętowe tanieją.

Syndykat towarzystw okrętowych postanowił w dniach najbliższych obniżyć ceny kart okrętowych o 10 dolarów.

Praga—Warszawa—Paryż.

Poczta powietrzna Praga—Warszawa—Paryż funkcjonuje już prawidłowo, nie wyłączając świąt i niedziel. Rozwój ilustrują następujące liczby, dotyczące wysłanych i otrzymanych przesyłek: w styczniu 1921 r. — 1870 kg, w lutym—8280 kg., w marcu—10890 kg., w kwietniu — 36050 kg., w maju — 94370 kg., w czerwcu — 190300 kg., w lipcu — 257190 kg., w sierpniu 318577 kg.

Uchylenie uchwały.

k) Rada miejska na posiedzeniu w dniu 6 października uchyliła, na wniosek frakcji P.P.S., uchwałę, dotyczącą wprowadzenia żargonu, jako języka wykładowego, do szkół początkowych żydowskich.

Wnioskodawcy uzasadnili swoje stanowisko tem, że uchwała o wprowadzeniu żargonu została powzięta przypadkowo i bynajmniej nie odpowiada opinji większości radnych, o czem świadczy fakt, że na 40 obecnych członków rady, głosowało za przyjęciem uchwały 9 radnych. Podobnej uchwały nie można uważać za wyraz woli ludności. Z drugiej strony podkreślono, że kwestje dotyczące programu szkolnego, nie wchodzą w zakres kompetencji rady miejskiej, lecz należą do władz państwowych i sejmu.

Ukończenie spisu ludności.

Celem upamiętnienia spisu ludności który był zorganizowany i przeprowadzony w Łodzi nader sprężyście, z inicjatywy miejscowej komisji spisu ludności, dokonano w piątek po południu zdjęcia fotograficznego wszystkich komisarzy spisowych wraz z prezydentem miasta, oraz członkami wydziału statystycznego.

O posady w magistracie.

k) Pomimo odpowiednich notatek w prasie, magistrat otrzymuje znaczną ilość ofert z zaofiarowaniem pracy.

Stosownie do umowy, zawartej między magistratem i związkiem zawodowym urzędników miejskich, wszelkie wakujące posady obsadzane są przedewszystkiem przez pracowników miejskich z wydziałów, podległych redukcji lub likwidacji. Ilość tych kandydatów w obecnym miesiącu wynosi sto kilkadziesiąt osób. Wobec tego magistrat postanowił do chwili ulokowania kandydatów z wydziałów podległych redukcji, na oferty nie odpowiadać.

[redacted]

Delegat do spraw dewizowych.

k) Na mocy dekretu min. skarbu z dnia 18-go sierpnia r. b., mianowany został, z dniem 1 sierpnia r. b., delegatem min. skarbu dla spraw dewizowych na województwo łódzkie p. L. Dąbrowski na miejsce ustępującego p. Leona Chwalbińskiego.

Pod ziemniaki otwarte wagony.

Ministerstwo kolei zarządziło, że pod transport ziemniaków przeznacza się obecnie wagony otwarte. Jeżeli się zważy, że chcąc sprzedać ziemniaki np. do Warszawy, wyekspedjuje się je w wozie otwartym, z którego napewno kilka korcy nie dojdzie do miejsca przeznaczenia, to któż podejmie się takiej dostawy, połączonej z własną stratą.

Chyba dostarczanie otwartych wagonów nie miało żadnego ukrytego celu?

O zarekwirowaną ochronkę.

(r) Na skutek memorjału w sprawie rekwizycji domu sierot przy ul. Północnej nr. 39, komisarz rządu zakomunikował gminie żydowskiej, że sprawa zwolnienia rzeczonego gmachu będzie mogła być zadecydowana dopiero z chwilą zakończenia obecnego okresu przejściowego i całkowitego przejścia do stanu pokojowego. Gmina w tej sprawie zwróci się do Sejmu.

Zebranie nauczycieli.

W sobotę, dnia 8 b. m. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu związku polsk. naucz. szkół powszechnych (Andrzeja 4) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków miejscowego ogniska.

Wycieczka kooperatystów do Łodzi.

W dniu 9 i 10 października odbędzie się organizowana przez komisję międzystow. w Warszawie wspólna wycieczka kooperatystów warszawskich, lubelskich, żyrardowskich i częstochowskich do Łodzi i Pabjanic, celem zapoznania się z panującym tam ruchem spółdzielczym. Punktem spotkania wszystkich wycieczkowców będzie Łódź, oddział związku R. S. S. ul. Wólczańska nr. 77.

Raut u handlowców.

Wydział dochodów niestałych stowarzyszenia handlowców polskich, otwierając sezon zimowy, urządza w sobotę, dn. 8 października, o godz. 9 wiecz. w lokalu stowarzyszenia koncert-raut.

W programie artystycznym łaskawie przyjmują udział wybitne siły artystyczne, oraz drużyny śpiewacze stowarzyszenia. Wstęp za zaproszeniami.

Wypadki.

(k) **Śmiertelne mizerere.** Przy ul. Zgierskiej pod № 45 handlowiec Aron Lichtenberg dostał przekręcenia kiszek i w strasznych cierpieniach zmarł. Zawezwano pogotowie ratunkowe, lecz lekarz stwierdził zgon.

(k) **Skok z II piętra.** Przy ul. Aleksandryjskiej pod № 24 skoczyła z okna drugiego piętra szesnastoletnia córka krawca, Pesa Tencer, łamiąc sobie lewą nogę i odnosząc ciężkie obrażenia całego ciała. Lekarz pogotowia po opatrzeniu desperatki, przewiózł ją do szpitala Poznańskich.

(r) **Handlarze walutą** Abram Warecki i Chaim Gielrubin zostali zaaresztowani za handel obcą walutą: podczas rewizji znaleziono u Wareckiego w złocie 25 rubli rosyjskich i 10 dolarów amerykańskich.

(r) **Fabrykanci sztucznego tłoku.** — Zatrzymano na st. Łódź-Kaliska dwuch znanych kieszonkowców, którzy urządzali przy wsiadaniu do pociągu sztuczny natłok w celu okradania pasażerów. Zatrzymanych, którymi są: Sobolewski Bronisław i Bajer Zygmunt, przesłano do urzędu śledczego.

Kryminalistyka.

Spekulacja mąką. Z powodu zupełnego braku pszennej mąki i tendencji zwyżkowej cen mąki żytniej i chleba, urząd walki z lichwą dokonał rewizji w kilku większych firmach w celu stwierdzenia, magazynowania i ukrywania tych artykułów. Rewizje te dały nieoczekiwane rezultaty. Ujawniono mianowicie w składach tow. akc. „Bank Warrant" około 30 wagonów mąki żytniej, przechowywanej tam od dłuższego czasu (początku września) przez przedstawicieli kaliskiego młyna „Reich i Chmielnicki" w oczekiwaniu zwyżki cen. Stwierdzono mianowicie, że przedstawiciel tego młyna, niejaki Chaim-Judka Walerstein żądał za 1 kg. mąki żytniej mk. 178, gdy cena takowej notowana była ostatnio mk. 144.

Ogromne te zapasy zostały zasekwestrowano, zaś winni pociągnięci do odpowiedzialności za ukrywanie przedmiotu powszedniego użytku i za żądanie oczywiście nadmiernych cen. Po ukończeniu śledztwa sprawa skierowaną zostanie do prokuratora przy sądzie okręgowym. W tych samych składach ujawniono 15 wagonów mąki pszennej, przechowywanej również od dłuższego czasu przez rozmaitych spekulantów.

Następnie w składach łódzkiego związku handlowego (Zachodnia nr. 68) ujawniono 472 worki mąki pszennej i 708 worków mąki żytniej. W tych składach znaleziono również nadmierną ilość zapałek (528 skrzyń, czyli 5 wagonów) przechowywanych od 24 sierpnia b. r. gdy w mieście z trudnością można je tylko nabyć.

Na towary nałożono areszt.

Z sądów.

Tępienie łapownictwa.

(k) W dniu 14 lutego r. b. do kancelarji sądu załogowego przy ul. Moniuszki zjawił się Antoni Góralczyk i doszedłszy do kapitana wojsk polskich, Mandeckiego, prosząc go o złagodzenie sprawy karnej przeciwko swemu bratu, Stanisławowi Góralczykowi, i wręczając kapitanowi kartkę z prokuratury z numerem sprawy, oraz z zawiniętą w kartkę pięćsetmarkówką. Na tej zasadzie pociągnięto Góralczyka do odpowiedzialności za krzewienie łapownictwa i skazano go zaocznie w dniu wczorajszym na karę 4 lat więzienia, ze zmniejszeniem o połowę na zasadzie amnesji.

Ze świata.

! Wiewiórki i... kwestja górnośląska. „Excelsior" paryski zamieszcza opis wizyty pewnego dziennikarza z Filadelfji, pana Wythe Williamsa, w posiadłości osobistej pana Clemenceau. Z opisu tego wyjmujemy dwa powiedzenia „Starego Tygrysa", charakteryzujące tak jego indywidualność, jak też stosunek pana p. Clemenceau do pewnych osób i kwestji politycznych.

Spacerując z wymienionym dziennikarzem po lesie, pan Clemenceau mówił:

— Mam już 80 lat (28 września „Stary Tygrys" ukończył 80 lat życia): mniejsza o to, czy mam umrzeć za jeden rok, czy za jeden miesiąc. Chcę mieć przyjemność sadzenia drzewek, widzieć jeszcze za życia, jak one zapuszczają korzenie i jak rosną. Powiedziawszy to „Stary Tygrys" wykręcił się nagle na pięcie, wkroczył do lasu i przez kilka szedł, milcząc wraz z dziennikarzem, po ziemi zasłanej igliwiem drzewnem. „Tygrys" nagle schylił się i podniósł szyszkę na poły ogryzioną, a przyglądając się jej z zainteresowaniem, mówił:

— To wiewiórki to uczyniły.

Następnie zaczął się śmiać i w wesołem usposobieniu mówił:

— Co jest właśnie pysznego w tym lesie, to to, że nie mam tu najmniejszej szansy spotkania Lloyda George'a lub prezydenta Wilsona. Niema tutaj nikogo oprócz wiewiórek, a one nigdy nie słyszały o kwestji górnośląskiej...

W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się na cmentarzu poświęcenie pomników

ś. p. Melanji Babiackiej i ś. p. Fredzia Babiackiego

na które zapraszają krewnych i przyjaciół

Mąż, synek i rodzina.

W dniu 9 b. m. o godz. 11 i pół przed poł., dla uczczenia błogiej pamięci

DAWIDA ROZENBLATTA

odbędzie się w Synagodze T-wa przy ul. Pomorskiej 46 nabożeństwo żałobne, na które niniejszym krewnych i przyjaciół zmarłego zaprasza

Zarząd T-wa Szer. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród żyd. w Łodzi.

Głębokie współczucie wyrażamy Rodzinie Wollmanów z powodu zgonu matki

B. P.

Teofili Wollman

Ł. Glicensteinowie.

Państwo Izraelostwo Liberman ofiarują na Klinikę Położniczą, Połudn. 19

Marek 3000

z intencji zaręczyn panny Salomei Wdowińskiej z panem Oskarem Wdowińskim. 221—2

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 8 październ. 1921

Rada pomocy dla Europy.

Tymczasowe sprawozdanie z działalności rady pomocy dla Europy (European Relief Council), opublikowane przez amerykański wydział rachunkowy, daje obraz rozmiarów działalności amerykańskich organizacji w Europie.

Rada pomocy dla Europy powstała w końcu r. 1920 pod przewodnictwem Herberta Hoovera. Celem jej było skoordynowanie działalności wszystkich dobroczynnych organizacji amerykańskich, zainteresowanych w niesieniu pomocy dzieciom Europy, oraz wezwanie społeczeństwa amerykańskiego do zbierania funduszów na wspomaganie tej akcji do końca roku 1921. Postanowiono, że różne instytucje wezmą na siebie obowiązek niesienia pomocy 8-miu miljonom 500 tys. dzieciom bezdomnych, chorych, niedokarmionych i sierot aż do końca r. 1921. Ażeby dopomódz tym krajom, gdzie akcja pomocy już była zainicjowana, należało zebrać 33.000.000 dol. Uchwalono, że z tej sumy 10.000.000 dol. będzie użyte na pomoc i środki lekarskie, zaś 23.000.000 dol. — pokryją potrzeby odzieżowe i żywnościowe.

Różne organizacje rozdzielcze, stanowiące radę pomocy dla Europy działały w następujących krajach i miastach:

Albanja, Austrja, Konstantynopol, Czecho-Słowacja, zrujnowane prowincje północnej Francji, Estonja, Finlandja, Niemcy, Grecja, wolne miasto Gdańsk, Węgry, Włochy Jugosławja, Łotwa, Litwa, Rosja (dzieci uchodźców), Czarnogórze, Palestyna, Polska, Rumunja, Rosja, Serbja, Szanghai, Władywostok (uchodźcy).

Na skutek odezwy rady zebrano 29,068,504,73 dol.

Kalkulacje robione we wrześniu 1920 r., były oparte na ówczesnych cenach artykułów, lecz wobec późniejszego znacznego spadku cen odzieży, transportu i środków żywności, — uznano, że zebrany fundusz jest dostateczny i w końcu lutego zamknięto listę składek, ażeby nie obciążać zbyt wielkimi ciężarami ofiarności społeczeństwa amerykańskiego, które stało się powściągliwsze wskutek pogarszającego się stanu gospodarczego. Szerokie zainteresowanie i chęć współpracy, które były odpowiedzią na apel do amerykańskiej ofiarności są najlepiej uwydatnione w fakcie, że przeszło 3,000 osób poświęciło swój czas i energję na zgromadzenie potrzebnych funduszów i, że liczba ofiarodawców w Ameryce przekroczyła 7,000.

Odbudowa kolei żelaznych w Rosji sowieckiej.

Niedawno powrócił do Rewla dyrektor fabryki „Drigatjel", Taube, z Niemiec gdzie, jako zastępca związku fabrykantów estońskich, konferował ze znanym rosyjskim profesorem Łomonossowem oraz z firmami niemieckiemi w sprawie naprawy lokomotyw rosyjskich. Obecnie odbyło się w sprawie wyników tej podróży w poselstwie rosyjskiem w Rewlu posiedzenie przy udziale Łomonosowa i przedstawicieli fabrykantów estońskich.

Najbliższym skutkiem rokowań będzie stworzenie koncernu pięciu przedsiebiorstw w Rewlu, mianowicie stoczni rosyjsko-baltyckiej, „Ilmarine", „Drigatjel", stoczni Petrowskaja i towarzystwa akc. Franciszek Krull. Obecnie przeprowadza się rozszerzenie urządzeń tych przedsiębiorstw. Ostateczne podpisanie umowy nastąpi jednak dopiero wtedy, gdy rząd sowiecki otworzy potrzebne kredyty. W maju b. r. cofnięto bowiem wskutek braku środków żywności wszystkie poprzednio uchwalone zamówienia zagraniczne obecnie okazała się jednak konieczność odnowienia zamówień, gdyż akcja ratownicza wymaga wzmożonej sprawności rosyjskich kolei żelaznych. Fabryki w Rewlu otrzymały zamówienie na dostawę 300 parowozów, a remont 700. Remont ten będzie przeprowadzony przy udziale kapitalistów niemieckich.

Reprezentant rosyjskiego wydziału kolejnictwa, prof. Łomonosow zamówił dotychczas w Niemczech dostawę 700 parowozów i 1.000 wagonów cysternowych, w Szwecji 1.000 parowozów, a w Kanadzie (Canadian Car and Foundry Co.) 500 wagonów cysternowych. — Wedle znanego programu Trockiego. który zapowiada odbudowę kolejnictwa rosyjskiego na 1923. potrzebuje Rosja 5.000 nowych parowozów, oraz remontu 10.000 parowozów zniszczonych.

Szantażysta giełdowy.

Banki wiedeńskie poniosły miljardowe straty z powodu spekulacji walutowych na giełdzie, które na ich zlecenie przeprowadzał holenderczyk, niejaki Duim. Ostatecznie poszkodowanych jest 16 większych i mniejszych banków wiedeńskich. Straty nie są jeszcze dokładnie znane, gdyż, jak się zdaje, poważniejsze firmy bankowe nie chcą się do strat przyznać, aby sobie nie psuć kredytu. Na wszelki sposób nie są one mniejsze, niż 1,3 miljarda koron. Z wielkich banków najboleśniejsze straty ponosi „Verkehrsbank". względnie najmniejsze „Unionbank". Duim przybył do Wiednia z Berlina z poleceniami banku Mendelsohna i przywiózł z sobą podobno 10 miljonów marek. Operował głównie w walucie holenderskiej, opierając się na przypuszczeniu, że korona austrjacka pójdzie w górę. Tymczasem w zeszłym tygodniu korona austrjacka ciągle spadała. To było przyczyną katastrofy.

Banki wiedeńskie miały do Duima nieograniczone zaufanie. Prowadził wprawdzie bardzo wygodne życie, jeździł własnym samochodem do Amsterdamu, ale nie rozrzucał pieniędzy, jak inni dorobkiewicze. Umiał zachować pewnego rodzaju „prestige". Uzyskał z łatwością wstęp na giełdę, na której bardzo poważną odegrał rolę. We czwartek ubiegłego tygodnia, podjąwszy jeszcze z „Unionbanku" 80 miljonów koron, wyjechał w swoim samochodzie, jak sądzono, na wycieczkę. Nie wrócił jednak i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Policja nie zdołała odszukać miejsca jego pobytu. Banki za późno spostrzegły, że padły ofiarą szantażysty w wielkim stylu.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie czynią wielkim bankom zarzut, że wyrobiły Duimowi wstęp na giełdę i wymusiły przyjęcie go do grona komisjonerów centrali dewiz, jakkolwiek stanowisko to zastrzeżone jest tylko dla firm bankowych, które zawierają interesa na obcy rachunek, gromadzą dewizy dla państwa i na legalne potrzeby.

Niektóre banki straciły, dzięki manipulacjom Duima, cały swój kapitał akcyjny. Kantor wymiany „Verkehrsbanku" stracił podobno przeszło 30 miljonów, „Bankverein" przeszło 150 miljonów, tyleż „Länderbank", „Anglobank" przeszło 100 miljonów, tyleż „Bodenkreditanstalt", inne od 50 do 80 miljonów.

Dwaj przedstawiciele wielkich banków i jeden centrali dewiz puścili się w pogoń za Duimem do Amsterdamu. Dotąd o wyniku ich misji nic nie słychać.

Przy rewizji w bardzo zbytkownie urządzonem mieszkaniu Duima przy ulicy Goethego znaleziono: 609 guldenów holenderskich, 27 szylingów, 14 funtów szterlingów, 4 dolary, po kilkaset franków francuskich i szwajcarskich, nawet 300 marek polskich.

Policja dotąd czyni bezskuteczne poszukiwania za tym szantażystą.

„Pocisk".

W Banku Przemysłowym warszawskim odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki akcyjnej „Zakłady Amunicyjne „Pocisk". Z wyjaśnień, udzielonych przez zarząd licznie zebranym akcjonarjuszom — wynika, że budowa została ukończona i obie fabryki spółki, na Pradze i w Rembertowie są już czynne. Normalna produkcja amunicji jest w biegu. Uczestnicy zebrania z zaciekawieniem oglądali wzory wyprodukowanych w zakładach „Pocisku" naboi karabinowych i pocisków armatnich.

W ostatnich czasach z upoważnienia ministerstwa spraw wojskowych przedstawiciele kilku państw obcych zwiedzili zakłady; niektórzy z nich wyrazili chęć udzielenia zamówień na amunicję.

Dzięki inicjatywie prywatnej i kapitałom akcjonarjuszów i banków, oraz przy życzliwem poparciu rządu, który udzielił względnie nieznacznej w stosunku do ogólnego kosztu budowy, lecz niemniej cennej pożyczki, Polska posiadła w krótkim czasie pierwszą fabrykę amunicji wyposażoną w najlepsze urządzenia techniczne, nabyte w przeważnej części po cenach z maja 1919 roku.

Dla zamknięcia rachunków z okresu budowy i stworzenia kapitału obrotowego dla produkcji, której miesięczna wartość wynosi pareset miljonów marek zebrani, na wniosek rady, uchwalili powiększenie kapitału do marek 350 miljonów — drogą emisji wypuszczanych ewentualnie serjami w chwili, gdy położenie rynku pieniężnego będzie sprzyjające.

Kronika ekonomiczna.

Rosja.

*** Wprowadzenie asekuracji w Rosji sowieckiej.** W jednym z ostatnich numerów przed strejkiem donosiliśmy o powstaniu prymitywnych ubezpieczeń między włościaństwem w Rosji sowieckiej. Obecnie konstatuje prasa sowiecka, że ze strony wszystkich gospodarczych władz centralnych napływają memorjały i petycje o ponowne wprowadzenie w życie ubezpieczeń majątkowych. Szczególnie domaga się tego ludność włościańska, która w razie pożaru, zarazy bydlęcej, gradu i t. p. jest zupełnie pozbawiona asekuracji, gdyż bezpłatna pomoc państwowa, wprowadzona w miejsce asekuracji dekretem z 18 grudnia 1918, pozostała jedynie na papierze. Czyniąc zadość tym życzeniom ustanowiła rada komisarzy ludowych specjalną komisję do wypracowania dekretu, tyczącego się asekuracji. W najbliższych tygodniach oczekują powszechnie pozwolenia na ponowne przeprowadzenie transakcji ubezpieczeniowych.

*** Przemysł papierniczy w Rosji.** Na zjeździe robotników przemysłu papierniczego w Moskwie, jaki się odbył w końcu sierpnia, odczytano sprawozdanie z działalności głównego urzędu papierniczego. Urząd zarządał 138 przedsiębiorstwami, z tych 97 papierni, 18 fabryk tektury, — 27 masy drzewnej i 1 celulojdu. Papierni czynnych było w r. 1919 — 42, w r. 1920 — 37, w r. 1921 — 28. Fabryk masy drzewnej w r. 1919 — 14, w r. 1921 — 16. W ten sposób w r. b. czynnych jest tylko 28 proc. wszystkich fabryk.

Podług danych z pierwszego czerwca r. b. w 64 przedsiębiorstwach pracowało 23,5 tys. robotników i 5,9000 urzędników, w tem w fabrykach czynnych — 18,3 tys. robotników i 2,1 tys. robotników.

W styczniu 1920 r. produkcja wynosiła 121 tys. pud. i podnosząc się stale, dosięgła w czerwcu 210 tys. pud. i pozostała na tym poziomie do 1921 roku, kiedy to skutkiem kryzysu opałowego, obniżyła się nagle do 170 tysięcy pud. W lutym znów następuje zwyżka do 216 tys. pud., a następnie w kwietniu zniżka 160 tys. pud., w czerwcu zaś — 142 tys. pud.

*** Deficyt budżetu sowieckiego.** „Ekon. Žižń" przytacza sprawozdanie z konferencji przedstawicieli wydziałów finansowych, na której odczytano sprawozdanie z budżetu sowieckiego na r. 1921. Wydatki stanowią w budżecie rubrykę 6,147.698 milj. rubli, przyczem deficyt wynosi 98 proc. całego budżetu.

*** Odrodzenie giełdy w Rosji sowieckiej.** W Saratowie utworzony został komitet giełdowy; opłata członkowska jest pobierana w sumie 100 tys. rub. Opłata za pośrednictwo wynosi 1—3 proc. od sumy zawartej tranzakcji. Osoby prywatne płacą za prawo wejścia na giełdę 2000 rb jednorazowo. Ogłoszone będą biuletyny notowań giełdowych.

*** Zakupy bolszewickie.** „Ekonomiczeskaja Žižń" przytacza rezultaty działalności kom. handlu zewnętrznego i jego zakupy narzędzi rolniczych zagranicą: „Zamiast poczynić zamówienia u kilku firm poważniejszych — skupuje się wszelkiego rodzaju braki u pośredników. Przysłane ostatnio pługi przeróżnych firm nie mają zupełnie części zapasowych, a ekspertyza stwierdziła, że pługi są złe i pękają po pierwszem użyciu. Pługi fabryki Rychter i Landsberg w Niemczech mają lemiesze żelazne, zamiast stalowych, i często przychodzą już złamane z zagranicy.

Kosy ze Szwecji nie są kute tylko walcowane, łamią się i nie są zdatne do użytku. Również nie do użytku są brony fabryki Sokka.

*** Przemysł cukrowniczy w Rosji sowieckiej.** Na odbytej niedawno w Charkowie wszechrosyjskiej konferencji cukrowniczych związków zawodowych oświadczył w swym referacie przedstawiciel centralnego zarządu przemysłu cukrowniczego, że w roku, 1920 wynosiła ogólna produkcja cukru w całej republice sowieckiej tylko 5,5 miljonów pudów wobec 100 do 125 miljonów produkcji przedwojennej.

Produkcja roku bieżącego nie przekroczy prawdopodobnie 5 miljonów pudów, gdyż spadła zarówno wielkość obszaru uprawnionego pod zasiew buraków jak i gatunek buraków, a część zbioru przepadła, zniszczona przez szkodliwe owady i robaki. Celem podniesienia produkcji buraków cukrowych naznaczył rząd sowiecki wyższe ceny na buraki cukrowe i postanowił, że uprawa buraków nie podlega podatkowi w naturze. Dalsze zarządzenie upoważnia zarząd fabryk cukru do przymusowego zatrudnienia ludności guberji nieukraińskich przy sprzęcie żniwa buraczanego i produkcji cukrowej.

Łotwa.

*** Łotwa zabiega o tranzyt rosyjski.** Łotewskie ministerstwo finansów interesuje się specjalnie handlem tranzytowym i dzięki energicznym zarządzeniom Rosja sowiecka otrzymała w krótkim czasie bez żadnych przeszkód ładunki z 12 okrętów. W celu rozwoju handlu rząd zamierza wydać pozwolenie firmom prywatnym na przyjmowanie do swych zakładów towarów, które nie zostały oclone, co ma być bardziej korzystne, niż zakładanie nowych portów. Składy będą rozrzucone po całej Łotwie. Aby uniknąć zwłoki w handlu tranzytowym w czasie zamarzania portu w Rydze, ułożony będzie szeroki tor na linjach kolejowych Ryga—Libawa i Ryga—Windawa. Toczą się obecnie pertraktacje z cudzoziemcami w celu wykorzystania składów w libawskim porcie wojennym. W tej samej sprawie pertraktował również minister finansów w czasie podróży swej zagranicą. (Russpr.)

[redacted]

drodze przeszło dwa miesiące, zatrzyma się w ośrodkach handlowych Rumunji i Bułgarji i powróci przez Polskę do Pragi.

*** Stała czeskosłowacka wystawa wzorów w Sofji.** W Sofji wybudowany jest specjalny pawilon, mieszczący stałą wystawę wzorów przemysłu czeskosłowackiego, w celu zaznajomienia kupców bułgarskich z rozwojem przemysłu w Czechosłowacji.

*** Zbiory winogron w Czecho-Słowacji.** Podług informacji „Giełdy Winogron" w Czecho-Słowacji odczuwa się znaczne ożywienie na rynku winogronowym. Z Rusi Przykarpackiej donoszą o dobrych urodzajach winogron. Na miejscu kilo winogron kosztuje 6 kr. 50 hal. w sprzedaży hurtowej i 8 kr. w sprzedaży detalicznej. Wywóz zagraniczny jest dotąd niewielki.

*** Szklane pieniądze.** Jeden z przemysłowców czeskich złożył rządowi projekt puszczenia w obieg drobnego bilonu szklanego.

Rumunja.

*** Wolny wywóz złota z Rumunji.** Rada ministrów pozwoliła na okres miesięczny wywozić złoto z państwa pod warunkiem, że wywożący przedstawi dowód, iż złoto nabyte zostało za leje banku narodowego, wpłacone poselstwu rumuńskiemu w państwie, do którego złoto jest wywożone.

*** Zboże rumuńskie dla Francji.** Z ogólnej liczby 15.000 wagonów zboża, jakie Rumunja winna jest Francji na zasadzie umowy, wysłano dotąd 3631 wagonów, w drodze znajduje się 380 wagonów, na statki naładowano 2226 wag., 5463 wag. przygotowano do naładowania, pozostaje do wysłania jeszcze 3300 wagonów.

*** *Ceny rynkowe w Kiszyniowie.*** W Kiszyniowie są następujące ceny rynkowe: pszenna mąka, lepszego gatunku 525 l. za worek, gorszego — 325 l.; pud winogrona 50-90 l., jabłek — 50-100 l. (Russpress).

Różne.

*** Nowe ogromne źródła naftowe.** Pod biegunem, tam gdzie olbrzymia rzeka północnokanadyjska, Mackenzie, wśród tundr i lodów wpada do oceanu lodowatego, na zupełnem bezludziu znaleziono naftę, która rzeką całą płynie. Wiercić nawet nie potrzeba takie masy wydobywają się z pod ziemi.

Od stacji kolejowej do ostatniej osady ludzkiej Eadmonton—4000 klm., a stamtąd bez drogi, bez ludzi 1,800 km. do źródeł.

Geologów zainteresuje, że pokładem naftonośnym jest bitumiczny wapień nad czarnym łupkiem węglowym, oceniany na 800 tys. km. kwadratowych (niemal 3 razy większa powierzchnia, niż Polski całej!).

*** Podwyższenie taryfy kolejowej w Austrji.** Jak donoszą dzienniki austrjackie, od 1-go października w Austrji podwyższona będzie taryfa kolejowa o 20—50 proc.

*** Bakructwo banku fińskiego.** Dyrekcja banku dyskontowego w Helsingforsie postanowiła zawiesić wypłaty. Bank ma podobno straty w wysokości 15—20 miljonów marek fińskich. Bank dyskontowy założono przed trzema laty z kapitałem akcyjnym 5 miljonów marek, który później podwojono. Celem banku było finansowanie przedsiębiorstw w Rosji. Jedną z głównych przyczyn obecnego przesilenia banku była zwyżka kursu franka.

*** Niemieckie koncesje na Kaukazie.** Niemiecka firma Harsner otrzymała w Gruzji koncesje leśne na przeciąg 40 lat. Zobowiązała się ona na koncesjonowanym obszarze założyć stację elektryczną, tartaki, oraz fabryki parkietów i wełny drzewnej. Dwadzieścia procent fabrykatów otrzymuje państwo.

Rynek pieniężny.

—x—

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 7 października.

Dla walut i dewiz zagranicznych w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. — Akcje w zaofiarowaniu, wskutek czego kursy obniżyły się. Pod koniec zebrania tendencja dla akcji uległa poprawie.

Listy zastawne ziemskie mocne, w zapotrzebowaniu, listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy w zaofiarowaniu. Rublami nie obracano.

Waluty.

Funty szterlingi 17550—18200—17000.
Marki niemieckie 57—56.75.
Dolary Stanów Zjednoczonych 4500 4750—4600.

Czeki i wpłaty.

Gdańsk 56—58.
Londyn 17000—17400.
Paryż 330—347.50.
Nowy Jork 4850—4800.
Praga 54—55.
Medjolan 185.
Wiedeń 162—170.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 255.
5-proc. m. Warszawy 427.50—425.
6-proc. Warsz. 1917 r. 115.50.

Akcje.

Bank Handlowy w Warsz. I—X em. 2225.
Bank Zj. Ziem. Polsk. 900—950—925.
Bank Kredytowy I—V 2500.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26500—25000—25500.
Drzewny Przemysł I—III 2550—2550.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla i Zakł Hutn. I—VI 25600—24000.
Lilpopy I—II 3725—3675—3700.
Ostrowieckie 6400.
Rudzki I 2850—2700—2525, II 2500—2450—2550.
Starachowieckie I—II 7600—7275—7550.
Żyrardów 74000—71000.
Borkowski I—VI 1500—1450—1475.
Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—IV 1900—1875.
Polska Nafta I—III 3100—3875—2900.
Bracia Jabłkowscy 1500.
Tow. Akc. Pocisk 1525—1500—1525.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Na nieurzędowej giełdzie pod wieczór zapanowała znowu pewna zwyżka walut. Notowania były następujące:

Dolary: 5200.
Marki niemieckie: 46.
Franki: 390.
Funty: 19,500.

Zwyżka walut zagraniczn.?

Wczoraj wieczorem na czarnej giełdzie w Łodzi znowu rozpoczęła się zwyżka walut zagranicznych. Ofiarowano marki niemieckie po 46, franki przeszło 400, dolary około 6000 i t. d.

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 7 października. Dziś notowano na wstępnej giełdzie gdańskie markę polską 2.40.

GENEWA, 7 października. Warszawa 0.12 i pół.

PARYŻ, 7 października. (E. T. E.). Wczoraj notowano za markę polską: w Londynie 18500, w Paryżu 325.

Bawełna.

BREMA, 6 października. Bawełna 58,00.

NOWY ORLEAN, 6 października Bawełna 19.50.

Komunikaty.

Jesienne wyścigi cyklistów i motocyklistów.

Na cele kult.—oświatowe żołnierza D-wo 4-go dywizjonu samochodowego przy współudziale Warsz. Cykl. w Łodzi, urządza w niedzielę dnia 9 października r.b. w Helenowie **„Jesienne wyścigi motocyklistów i cyklistów"** z udziałem mistrzów Rzeczypospolitej (Warszawa i Kraków) i sił miejscowych, początek punkt. o g. 2 popołudniu szczegóły w programach.

Ceny miejsc: Trybuny i krzesła od 300 do 800 mk. krzesła do środka toru po 1000 m., wejście 200 mk. dla żołnierzy i uczni wejście 100 mk.

Wcześniej bilety można nabywać w cukierniach Wielm. Szaniawskiego i Komara, w dniu wyścigów od g. 11 i pół, w kasie parku Helenów.

Przez cały czas wyścigów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. W razie niepogody wyścigi odłożone zostaną do następnej niedzieli. 13230

P. U. Z. A. P. P.

Komisja Włókiennicza

Łódź, Al. Kościuszki № 1, III p.

ogłasza niniejszym

Przetarg nr. 1

na sprzedaż:

1-sza	partja około	8000	kilogr.	wełny pranej grubej rosyjskiej gat. I-szy;
2-ga	" "	500	"	" " " " gat. II-gi;
3-cia	" "	8000	"	odpadków szarpanych trykotów, wątku, nici;
4-ta	" "	8000	"	" " " " "
5-ta	" "	3500	"	" " samat bawełnianych;
6-ta	" "	3500	"	" " " "
7-ma	" "	3500	"	" " " "
8-ma	" "	3500	"	" tkackich wigoniowych szarpanych;
9-ta	" "	5000	"	" nieszarpanych bawełnianych wątku osnowy i zmiotków;
10-ta	" "	2500	"	przędzy wigoniowej, osnowy i wątku;
11-ta	" "	5600	"	odpadków szarpanych, wełnianych i bawełnianych.

Każda z powyższych partji będzie sprzedana oddzielnie.

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej oraz termin zabrania w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „PRZETARG № 1". Oferty na partję 1-szą, 2-gą i t. d. i wadja w wysokości 10% ofiarowanej sumy wraz z załączeniem marki stemplowej winny być składane w Kasie Komisji najpóźniej do dnia 26-go październ. wł.

Otwarcie koper nastąpi w dniu 27 października, poczem o godz. 4-ej po poł. w Biurze Komisji Włókienniczej zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej. W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy złożyli oferty piśmiennie.

O ile ceny ofiarowane przez reflektantów będą zbyt niskie, Komisja danej partji może nie sprzedać.

Próbki i informacje — Biuro Komisji Włókienniczej od godz. 9—11 rano w dni powszednie. 234—3

Młody energiczny człowiek

urzędnik pierwszorzędnej firmy włókienniczej, ze znajomością prowadzenia ksiąg wypłat i uskuteczniania samej wypłaty robotnikom, pragnie zmienić posadę. Oferty do „Głosu" pod „Urzędnik". 118—2

W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Domu Starców, Pomorska (Srednia) 54, **poświęcenie łóżka wieczystego** imienia:

b. p. Izaka, syna Hermana Dancyglera

poprzedzone nabożeństwem żałobnem dla uczczenia pamięci Jego, na które zaprasza rodzinę, krewnych, przyjaciół oraz członków Towarzystwa

Zarząd.

Cudzoziemiec

szuka **umeblowane mieszkanie** z 2-ch lub 3 pokoi z kuchnią na parterze albo 1-m piętrze w okolicy ul. Pustej. Oferty pod № 13148 do Adm. „Głosu". 45—2

Poszukiwana do kupna

Rewolwerszlichtmaszyna

w dobrym stanie na bawełnę. Oferty pod „M. S." do admin. „Głosu". 285—2

Pracownia okryć damskich

Sz. Kaczka

ul. 6-go Sierpnia 10 (Benedykta)
sezon jesienny i zimowy rozpoczęty. 223—12

Hafty artystyczne. Oryginalne wyszycia dżetowe.

„Femina"

Pracownia robót ręcznych.
Konstantynowska 17, m. 4, front II p. 85-2

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO-TECHNICZNA

Pomorska № 46.

Wydziały: tkacki, elektro-mechaniczny i ślusarsko mechaniczny.

Na kurs I-y wymagane przygotowanie w zakresie 3-ch kl. gimn., na kurs II-gi — 4-ch klas.
Egzaminy jesienne — 27 października r. b.
Zapisy codziennie w godzinach biurowych.
Na kursa wieczorowe tkactwa i elektro-mechaniki zapisy trwają. 240—1

Sprzedawczyni

samodzielna interesu fabrykacyjnego, z buchalterją, pisząca na maszynie, chce zmienić posadę. Łaskawe oferty sub. A. B. Z. do Adm. „Głosu Polskiego". 202—1

Posiadłość w Rudzie

z trzema murowanymi domami i trzema morgami lasu do sprzedania. Bliższych informacji udziela Karol Günther, Wólczańska № 66. 7—3

Zakład krawiecki męski

B. Kryształ

Piotrkowska 24, front, II piętro
wykonywa wszelkie zlecenia podług **najnowszych angielskich i francuskich modeli.** 981—8
Specjalność: Roboty futrzane.

Do samodzielnego prowadzenia kompletnie urządzonego gabinetu dentystycznego **poszukiwana** od zaraz

dyplomowana dentystka

(izraelitka) na wyjazd na dobrych warunkach. Wiadomość: Łódź, ul. Piotrkowska 123, m. 29; zastać od godz. 2—3 po poł. 208—1

Ważne dla Sz. Pań! Ceny konkurencyjne!

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klijenteli, że po długoletniej praktyce jako krojczy i pracujący firmy I. Moszkowicza,

otworzyłem

własny zakład krawiecki

podług mód francuskich, angielskich i wiedeńskich. Robota pierwszorzędna—solidne wykonanie, oraz specjalista na roboty futrzane damskie.

Ul. Konstantynowska № 3, front, II piętro, mieszk. 6.

H. Bek.

124—2

Rutynowana

nauczycielka gry fortepianowej podług najnowszego systemu Piotrkowska 118 m. 32. 181—3

Dr. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od g. 5—8 w.
W. U. Z. Łódź, d.2.VI. 21 r.
195—5

Okazja!

Sprzedam palto damskie zimowe, suknię, pantofle-lakierki. Zgłaszać się od 2 i pół do 4 pp. i od 8 do 9 wiecz. Długa 67, m 5. 238—1

Gimnazjum Realne

Męskie

pod kier. A. Szwajcera Pomorska 46.

W nowootworzonej klasie „A" są jeszcze wolne miejsca dla początkujących.

DYWANY

DYWANY

Po cenach fabrycznych całe urządzenia pokojów, łóżka materacowe, poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska № 116, I p., front.

DYWANY

Meble Biurowe

MEBLE

solidnego wykonania własnej wytwórni najtaniej kupić można w składzie mebli **Kaliński i Ciesielski, Piotrkowska 83,** front, I piętro

320—3

Kapitalista z 15—20 miljonami marek

poszukiwany do świetnie prosperującego interesu (dochód 5,000,000 miesięcznie). Oferty w adm. „Miljony". 108—2

Ogłoszenie.

Związek Ekonomiczny Pracowników Państw. w Łodzi ma do sprzedania 8000 kg. grochu polnego i 1500 kg. mąki pełnoziarnowej.

Oferty z podaniem zaofiarowanych cen należy składać w biurze Kooperatywy Zawadzka 1, do dnia 12 b. m., gdzie również można obejrzeć powyższe produkty

Zw. Ekonomiczny Prac. Państ. w Łodzi.

86—1

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 451—25

Ważne na sezon!

Natanie) do nabycia po cenach konkurencyjnych pierwszorzędne

Wyroby Futrzane

F. ICKOWICZ

ZACHODNIA 29. KONSTANTYNOWSKA 10.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje z własnych jak i powierzonych materjałów w ciągu 24 godzin.

UWAGA: Lisy do nabycia w różnych gatunkach.

STARSZY FELCZER

I. Abramowicz

PIOTRKOWSKA № 42

powrócił. 28—1

---

powrócił

Dr. Z. Rakowski

specjalista
uszu, nosa, gardła i płuc
ul. Pomorska (Srednia) 6
przyj. 10—11 i 4—6
121—5

Potrzebny

Fotograf-Retuszer

może być kobieta.
„Salon d'Art" Piotrkowska 71. 57—3

Francuskie małżeństwo poszukuje

ładnego pokoju

elegancko umeblowanego, może być z utrzymaniem.

Oferty do admin. „Głosu Polsk." sub „A. D." 169—3

Dr. A. S. Tenenbaum

Zielona № 3.

Choroby wewnętrzne.

Godz. przyjęć: od 8 do 9 rano i od 5 do 7 po poł. 764—24

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: 8—2 r. i od 4—8. p.p. Dla pań od 5—6 pp.
938—4

SKŁAD TOWARÓW JEDWABNYCH
BRUNO ROSENBERG, ŁÓDŹ
Piotrkowska 103.



Satyny angielskie
w 15-tu kolorach

POLECA

Bruno Rozenberg

Łódź, Piotrkowska № 103.

211—1

Farbiarnia

pod firmą St. Wein ul. 6-go Sierpnia № 100 (Benedykta) została uruchomiona i przyjmuje do farbowania, bielenia przędzy, pończoch, trykotów i luźnej bawełny, a także merceryzacja sztuk, pranie i wałkowanie pończoch.

Specjalność: Oksyda czarna. 661—3

Jeden elektr. 7½ k

MOTOR

przedwojenny, 120-220 w. do sprzedania. Zgierz. ul. Srednia № 22, m. 4. 64—2

Dr. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyj.: od 5—7 i pół w niedz. i święta od 11—1 po poł.

Benedykta № 1.

Dr. med.

Adolf Engel

choroby kobiece i akuszerja

przyj. codz. od 3 do 6-ej

Długa 33 róg Alei I Maja 8.

Łódź, 5. 8.-21 W. U. Z.
601—30

Dr.
Maksymiljan

KON

Dzielna 28

powrócił.

WUZ. № 189 Łódź, 6-IX-21
513—3

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8.
Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania posady oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 55 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

[illegible] Wanda Sochacz[illegible] — W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.